

Strajk w orkiestrze?

W miniony poniedziałek w Państwowej Filharmonii w Białymstoku odbyło się zebranie zespołu artystycznego, zorganizowane z inicjatywą Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” i części członków Rady Artystyczno-Programowej. Muzykę przeprowadził referendy w sprawie odwołania Tadeusza Chachaja ze stanowiska dyrektora artystycznego Filharmonii.

W referendum wzięło udział 45 członków zespołu artystycznego (pełen skład wynosi ok. 60 osób). W głosowaniu tajnym postanowiono wyrazić votum nieufności wobec dyrektora (36 osób głosowało — tak, 7 osób — nie i 2 osoby wstrzymały się od głosu).

Do czasu formalnego rozwiązania umowy o pracę, muzykę będzie kierował zastępca dyrektora w czynnościach dyrektora w czynnościach służbowych.

Ciąg dalszy na str. 2

Polska — USA Współpraca banków

4 brn. minister Stanu Józef Czyrek przyjął Joe L. Allbrittona, prezesa The Riggs National Bank z Waszyngtonu, największego banku stolicy USA. Tematem rozmowy były sprawy związane z rozszerzeniem współpracy pomiędzy bankami Polski i USA, w tym w szczególności The Riggs National Bank i Banku Handlowego w Warszawie. (PAP)

Biura „Wolnej Europy” w Warszawie?

Minister — szef Urzędu Rady Ministrów Jacek Ambrosiak przyjął trzech przedstawicieli zarządu Międzynarodowego Radiofonii Stanów Zjednoczonych Ameryki. Byli to: Bruce D. Porter, dyrektor wykonawczy Międzynarodowego Radiofonii Amerykańskiej, jego zastępca Marc G. Pomar oraz dyrektor Radio Free Europe i Radio Liberty dr A. Ross Johnson. Tematem rozmowy były możliwości otwarcia biura na Free Europe w Warszawie. (PAP)

III białostocka giełda obuwia roboczego i ochronnego

Dziesięć milionów par przy pustkach w sklepach

Wszyscy liczący się w kraju producenci przybyli na III giełdę obuwia roboczego i ochronnego, która 3 i 4 października odbywała się w Białymstoku. Jej gospodarzem było Przedsiębiorstwo Handlowo-Techniczne Sprzętu Pożarniczego i Ochronnego „Supon”. Swoje wyroby wystawiły 24 firmy; ich łączna oferta na przyszły rok wy-

nosiła 10,5 mln par. W roli klientów wystąpiło 75 przedsiębiorstw handlowych, które zgłosiły chęć zawarcia umów na 12 mln par.

Na pierwszy rzut oka różnica między podażą a popytem wydaje się nieduża. Jednakże produkcja jest bardzo nierównomierna; pew-

Ciąg dalszy na str. 2

Przywrócić dawne symbole narodowe

W szerokiej kręgach społeczeństwa coraz częściej mówi się o konieczności przywrócenia tradycyjnych symboli narodowych orla w koronie i nazwy „Rzeczpospolita Polska”. Dziś, gdy przywracamy państwu jego suwerenność — powiedział prezes Polskiego

Towarzystwa Historycznego, prof. Andrzej Alenkiel — przywrócenie korony miałooby znaczenie nie tylko symboliczne, ale byłoby również ważną decyzją polityczną. Te same argumenty zastosować można do tradycyjnej nazwy „Rzeczpospolita Polska”.

Potrzuje pomocy? Paragrafem w nią!

Dziennikarz, chce czy nie chce, często bywa skarbniką, do której ludzie wrzucają swoje żale. To fakt, często bywa bezradni. Bywa i tak, że pomagając komuś, robimy to z przekonaniem, ale też i ze świadomością, że być może są inni, jeszcze bardziej tej pomocy potrzebujący. Jednak jest niemal reguła, że prawie w każdym takim przypadku ujawnia się czyniący zwyczajna (?) znieczulica.

KLASYCZNYM tego przykładem był przypadek wieloletniej rodziny, obciążonej ponadto ciężką chorobą dzieckiem — 10-letnim sparaliżowanym chłopcem. Ro-

kiernika. Oni pisali pisma i odwołania, a ja delikatnie robiłem tak zwane naciski. Chyba metoda ta zdziała egzamin, gdyż od dłuższego czasu nie odwiedzają redakcji. Jeśli

I jest takie mieszkanie. Przydział wskazuje na Lipową 10 m 31. Kłopotliwe jest tylko jedno — trzęsienie. Dla starszej osoby z chorą sercem nie jest to wyjście najlepsze. Pani Płak prosi więc o inne mieszkanie, na parterze, PGKIM jest jednak niewzruszona. W piśmie jak zwykle najeżonym paragrafami z dnia 31.05.89 straszy:

„W przypadku niezastosowania się do pisma Urzędu

Czułość urzędnika

dzice walczyli o większe mieszkanie. Spółdzielnia, owszem, mieszkanie przynależało, ale daleko od centrum, czyli daleko od lekarza i na wysokiej kondygnacji. Chodziło więc tylko o zamianę lokalizacji. Spółdzielnia, poprzez swoich urzędników, dokazywała cudów, by nie ułatwić życia potrzebującym pomocy. Miałem wrażenie, że robi to całkowicie bezinteresownie. Ila zasady!

Uświadomiłem się, że moim „pociągaczem” jest, że nie będę nie pisać, by nie zaszkodzić sprawie. Lepiej będzie, uznaliśmy, załatwić ją cichutko, bym, brzo Boże, nie obraził prezesa lub

jest inaczej, proszę o sygnał, pociągaczem dalej.

W kolejnym przypadku nie można niestety stosować metody „cichego nacisku”. Czas nie pozwala. Oto i sprawa Pani Eugenii Płak mieszka w Pisu jako osoba chora (po dwóch zawałtach) i leciwa (64 lata) wymaga stałej opieki lekarskiej, kogoś do pomocy w domu. Pomoc tę zapewnia córka, która przyjechała z Warszawy. Prawdziwym kłopotem stało się mieszkanie. Dom, w którym obecnie zamieszkuje pani Płak przeznaczony został do rozbiórki. W takiej sytuacji należy jej zapewnić mieszkanie zastępcze.

Miasta i Gminy i nieopuszczenia lokalu podlegającego rozbiórce po dniu 30.06.89 wystąpimy do Sądu Rejonowego w Pisu o zastosowanie eksmisji”.

Pod koniec maja br. E. Płak udaje się po pomoc do naczelnika miasta. Naczelnik Zenon Żywok — relacjonując córka p. Płak — wysłuchał życzeń i petentki, czego dowodem jest pismo podpisane przez kierownika Czesława Dołęga z dnia 7.06.89:

„Urząd podjął starania o przydział lokalu na niższej kondygnacji z wyposażeniem

Ciąg dalszy na str. 2

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!



Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 231 (11 834)

Białystok — Łomża — Suwałki, czwartek, 5 X 1989 r.

Wydanie 1, 2

Cena 50 zł

Na stu nogach i w pancerzu

Od dłuższego już czasu docierają do nas sygnały o pojawianiu się w wiekowcach ciałch armii Biatella germanica i Biatta orientalis. Ażkołwiek nazwy tych „wojsk” mogą wydawać się sympatyczne, ich żołnierzykami są... prusaki i karaluchy. Są praktycznie wszędzie tam, gdzie funkcjonują zapy.

Najczęściej odwiedzają nas nocą, gdy śpimy, albo robimy w kuchni ostatnie porządki. Wyłazi wówczas ze szpar tak, „żołnierzy” w brązowym pancerzu, szukając spóźnionej kolacji. Potrafią zajrzeć i do pojemnika z chlebem, i do pozostawionej na kuchence patelni.

Do makabrycznych scen dochodzi czasem w sypialni. Najpierw pakuje się na sufit (tam jest wyższa temperatura), a następnie, maszerując po nim, instynktownie wyczu-

wa ofiarę wykorzystując do tego zapewne emitowane przez człowieka ciepło. Spada wówczas na odkrytą głowę, zabierając się co rychlej do kolacji. Pół biedy, gdy jest to tylko prusak, gorzej, gdy ten odrażający twór ma pancerz amerykański i rozmiary typowej zapalki.

Niedawno miałem okazję osobiście przekonać się o smaku prusakowej grochówki. Aby nie zrażać konsumentów do tego lokalu, nie będę przywoływał jego nazwy.

Gdy zdążyłem już opróżnić połowę podanej porcji, na bieżce pojawiła się półwra Biatella germanica. Nawet się nie bronila. Tak, jakby oczekiwała na pożarcie. O nie — pomyślałem — chociaż jest kryzys mięsny, nie będę się tobą rozkoszował, lecz oddam komu trzeba. Pokazałem więc od twór natury kelnerce. Ta

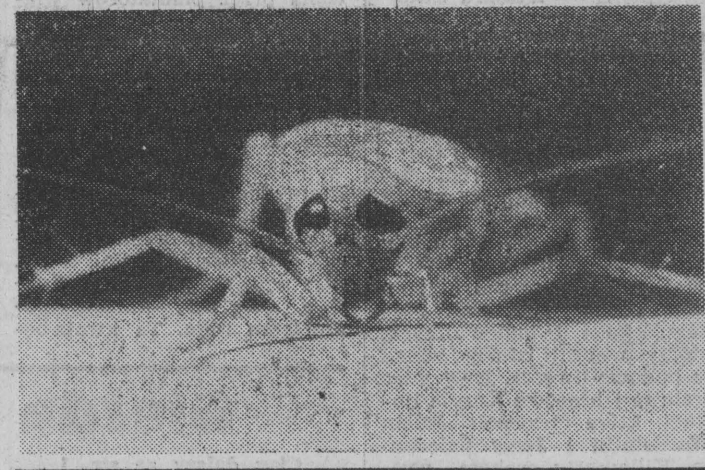
wzruszyła tylko ramionami, mówiąc z oburzeniem: też mi nowość? — Trzeba położyć na podłogę, to wróci jeszcze do normalnego życia.

Nawet przy najlepszej higigenie insekty te mogą zawiązać do naszego mieszkania przeniesione w postaci chodzących jajeczek z restauracji, sklepu lub od sąsiada. Mogą też odwiedzać nasze kuchnie dostając się po murze od zewnętrznej strony lub rurach kanalizacyjnych. A jeżeli zagrozić już w jakimś M-4, nie pozostaje nic innego jak tylko podjąć trudną, ale często skuteczną walkę.

O zwiększonej populacji insektów świadczą też większe niż dotąd zainteresowanie ludzi nabywaniem środków chemicznych do ich biologicznego zwalczania.

— W tej chwili mamy tyl-

Ciąg dalszy na str. 2

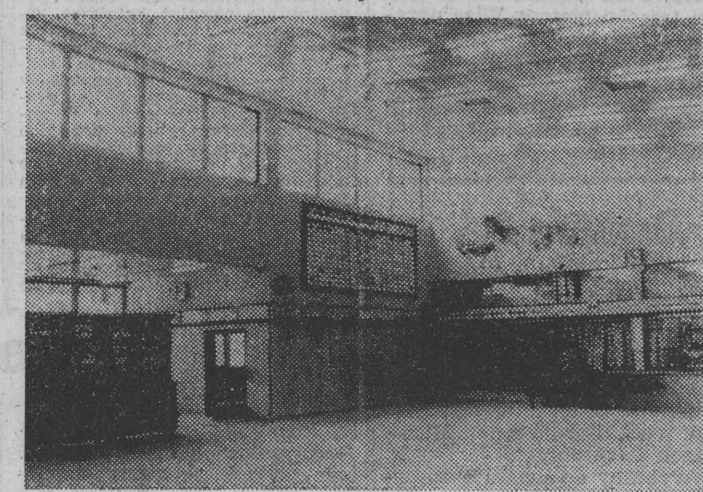


Czy będą bony dla najuboższych?

Jak dowiaduje się dziennikarz PAP w Ministerstwie Finansów — rząd szuka rozwiązań łączących liberalizację polityki cen z rozwiązaniami w sferze socjalnej. Wstępnie zarysowana została koncepcja bonów wartościowo-ilościowych. Uprawniałyby one najuboższe grupy społeczne do nabycia pewnych wyrobów mleczarskich po niższych — o nominalnym bonu — cenach. Projekt ten jest konsultowa-

ny przez ministerstwa. Wkrótce będzie przedstawiony organom — społeczno-zawodowym.

Ponadto przez Izby Skarbowe obserwowany jest rozwój sytuacji na rynku wyrobów mleczarskich. Chodzi tu o zastosowanie instrumentów hamujących dalszy, znaczny wzrost cen. Jeżeli zajdzie potrzeba, zastosowane będą przepisy o cenie rażąco wysokiej oraz przepisy o praktykach monopolistycznych. (PAP)



Fot. Z. LENKIEWICZ

Pierwsi „stacje” na granicy PRL-GSRS

Olbryzie, i wciąż jeszcze rosnące kolejki samochodów na polsko-czechosłowackich przejściach granicznych i kilkunastogodzinne oczekiwanie na odprawę sprawiły, że po obu stronach granicy pojawiła się nowa forma usług świadczonych przez „stacje”. We wtorek w Cieszynie za miejsce w kolejce gwarantujące przekroczenie granicy do dwu godzin płacono się 80

tyś. zł, w środę cena wzrosła do 40—45 tysięcy. Po stronie czechosłowackiej „stacje” rekrutują się również wyłączone spośród bardzo sprawnych organizmów Polaków. Cena dobrego, bliskiego do prawicy celno-pasportowej miejsca waha się w granicach 250—300 koron, ale ma ten dencje zwyżkową w związku ze zbliżającą się podwyżką cel.

W AMB po raz 39

Ślubuję uroczyście...

Słowa te miały szczególne znaczenie dla 452 osób rozpoczynających studia w Akademii Medycznej w Białymstoku. Wczorajszą inaugurację zapoczątkowała 39. rok nauki w tej uczelni, która kształci obecnie 2361 studentów.

W tradycyjnej uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych naszego regionu, lekarze wojewódzcy, dyrektorzy zakładów z którymi współpracuje Akademia, rektorzy PB, PUW i Seminarium Duchownego.

Szczególnie serdecznie powitano rektora Instytutu Medycznego w Grodnie, prof. Dymitra A. Mastakowa, któremu został nadany tytuł Doctora Honoris Causa AMB. Prof. Mastakow jest autorem 100 prac naukowych, specjalizuje się w problematyce określonej jako naturalne mechanizmy odporności organizmu i metody ich stymulacji.

Podsumowując miniony rok rektor Akademii prof. Zbigniew Puchalski podkreślił, iż

Ciąg dalszy na str. 2



Fot. ANATOL CHOMICZ

Plantatorzy nareszcie wiedzą ile dostaną

Buraczany korowód

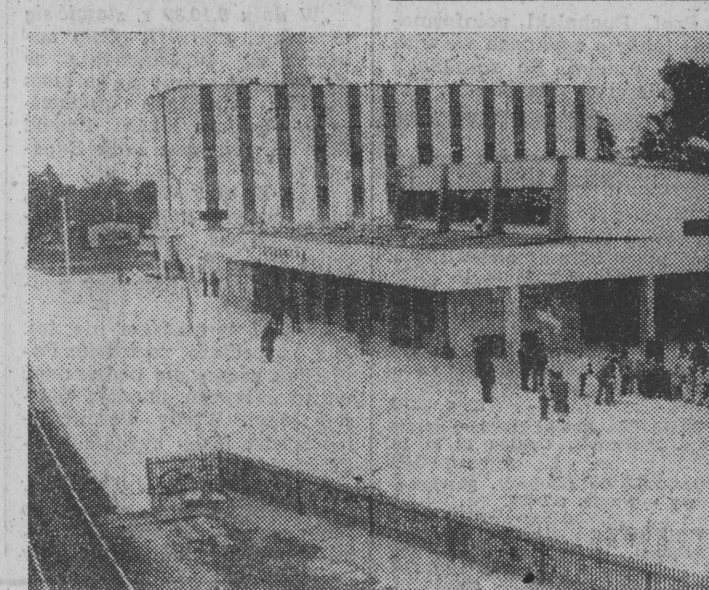
Każdorazowa dostawa cukru do sklepów powoduje natychmiast ustawianie się długich kolejek. Ten „rarytas” rzadko gości dłużej niż kilka godzin na półkach. Niektórzy klienci traktują słodki towar jako swego rodzaju lokatę na wisiu inflacyjnej. Mijamy nadziejcie, że sytuacja się poprawi, gdyż niebawem rusza produkcja w LAFACHI.

Dziś uruchomiono punkty odbioru surowca w naszym regionie. W woj. białostockim

mamy ich 8 (plus jeden przy placu fabrycznym), w łomżyńskim — 18 i suwalskim — 11. W tym sezonie zakontraktowano buraki na powierzchni 6,5 tys. hektarów, czyli znacznie mniejszej niż planowano oraz uprawiano w ubiegłym roku.

W dodatku susza, zwłaszcza we wrześniu, wpłynęła na wysokość zbiorów. Według szacunku służb surowcowych plony powinny być w granicach 285—290 kwintali; tę stratę może wyrównać większa zawartość cukru w korze-

Ciąg dalszy na str. 2



Nowy dworzec PKP

Jutro w Magazynie

► Zgodnie z obietnicą AGNIESZKA ŚWI DZIŃSKA, autorka szkicu do portretu prof. Tadeusza Kielanowskiego („GW” z 25.09 1989 r.) proponuje lekturę rozdziału „Białystok” pochodzącego z książki Profesora — „Prawie cały wiek dwudziesty”.

► W jakich bólach przed niespełna 40 laty rodziła się nasza Akademia Medyczna, gdy nie było nic, a jednak, dzięki zapalowi ludzi — stało się! Toteż we wspomnieniach pierwszego rektora uczelni, do dziś pozosta-

je...

► BIAŁYSTOK BLISKI MEMU SERCU ◀ Dalszy ciąg wspomnień za tydzień.

► Do przyszłości atomiast sięga ANN/ RADIUKIEWICZ pisząc o perspektywach rozwoju Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, której ambicją jest do 199 r. uzyskanie statusu samodzielnej uczelni. Będzie to niewątpliwie...

► WYCHODZENIE Z OPŁOKÓW ◀ ...ale, czy się powiedzie. Jak wiadomo poza odpowiednimi kadrami potrzebna jest ba-

za, a tej — jak dotąd — po prostu nie ma. Uczelnia pracuje w 28 obiektach rozrzuconych po całym mieście. Przyszłość jednak rysuje się w dość jasnych barwach.

► Piszą do mnie w każdej sekundzie, każda komórka naszego ciała przenika radiacją. Każdy lyk wody jest skażony. Nasze łzeczki i wnikły są skażone na zagładę.

► NIE WIERZA MOSKOWIE ◀ powiedział ZOFIA JADCUK prof. Wiktor Gniński, przebywający w Białymstoku pccjalist w dziedzinie radiacji i chorób owotworowych, członek Akademii Nauk i Techniki ZSRR.

► Marek Podstawia dyrektor Akademickiego Centrum Kultury „Sepulchrum” w Białymstoku wyniósł karty wstępu na wszystkie imprezy organizowane przez ACK w ciągu roku. Koszt takiego „biletu” wynosi 100 tysięcy zł (tę jedną osobę i 100 tysięcy — dla dwóch). Okazuje się jednak że w studenci nie mają na myśli ani studentów ani OLGI PACWICZ, która „odbywała” go na „te okoliczności”. Myślał o tych, którzy mając gotówkę, zechcą

► KUPIĆ AKCJE, KUPIĆ AWANS ◀ ...do studenckiej społeczności, jak się wyraził Kto wie, może pomysł chwyci?



Waleśa zaproszony do wystąpienia w Kongresie USA

WASZYNGTON — Thomas F. Foley, spiker Izby Reprezentantów, i George Mitchell, przywódca większości demokratycznej w Senacie, zaproszili do wystąpienia na wspólnym posiedzeniu obywateli Kongresu amerykańskiego.

Spotkanie J. Głępa z ministrem Edukacji Narodowej

WARSZAWA — 4 brn. odbyło się spotkanie kardynała Józefa Głępa prymasa Polski z ministrem Edukacji Narodowej prof. Henrykiem Samsonowiczem. Omówiono zasady, jakie powinny określać relacje między państwowym systemem oświaty a Kościołem.

Zaostrza się kryzys

MOSKWA — Tygodnik „Moskowskie Nowosti” poinformował, że ówczesny prezydent Karmelita i Azerbejdżanu zakładane są obozy uzbrojonych partyzantów obywateli, co grozi konfrontacją na pełną skalę.

Rezygnacja T. W. Młyńczaka

WARSZAWA — Tygodnik „Polonia” otrzymał list od Tadeusza W. Młyńczaka, na którym składa on rezygnację z funkcji prezesa Towarzystwa „Solidarność”. W programie obrad znalazły się liczne problemy teoretyczno-organizacyjne, jak i merytoryczne, związane z działalnością związku w zmieniającej się sytuacji gospodarczej i politycznej.

Posiedzenie prezydium KKW NSZZ „Solidarność”

GDANSK — 4 brn. na dwudniowe posiedzenie zebrało się w Gdańsku Prezydium Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność”. W programie obrad znalazły się liczne problemy teoretyczno-organizacyjne, jak i merytoryczne, związane z działalnością związku w zmieniającej się sytuacji gospodarczej i politycznej.

Zamordowano przywódcę Żydów belgijskich

BRUKSELA — Niemcy spracę dokonali ataku na Brukselu zamachu na przywódcę żydowskiej społeczności w Belgii dr. Josepha Wibrana. Ciężko postrzelonego uleczono natychmiast w szpitalu, ale po paru godzinach zmarł.

pogoda

Jesienna chłodna aura z szarugami nie chce ustąpić miejsca babie lato. Obecne ukształtowanie atmosferycznych nie wroga istotnego ocieplenia. W najbliższych dniach z Zdanem białostockich synoptyków dziś w naszym regionie zachmurzenie będzie duże, z większymi przejaśnieniami. Miejsami możliwe słabe przelotne opady deszczu. Temperatura maksymalna wahać się będzie w granicach 8—11 st. C, minimalna w granicach 2—4 st. C. Z kierunków zachodnich wiatr będzie słaby wiatr.

Na jutro nie przewiduje się opadów, natomiast może wystąpić minimalne ocieplenie. Na pamięć przyjąć i kolegow czekać dziś Igor i Flawia. (H)

Po zakończeniu obrad plenarnych KC PZPR

Ważna jest różnorodność poglądów
a nie ich brak

Po zakończeniu drugiej części XV Plenum KC PZPR, z dziennikarzami krajowymi i korespondentami zagranicznymi spotkali się: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Leszek Miller i sekretarz KC PZPR Sławomir Wiatr.

Odpowiadając na jedno z pytań L. Miller stwierdził, że w dyskusji na plenum podkreślano potrzebę funkcjonowania różnych organizacji i partii politycznych na lewicy. Jednakże większość dyskutantów uważała, że sprawa najważniejsza jest utrzymanie jednolitego. Niepokojący mit o osłabieniu struktury partii — dodał S. Wiatr — został już rozwiany. Okazało się, że są to organizacje prreformatorskie, złożone z ludzi interesujących się przyszłością partii i lewicy. Najrozsądniejszą nie jest nadmiar poglądów, lecz ich brak — powiedział L. Miller.

Objął sekretarza stwierdził, że partię czekają głębokie transformacje. Zaprzeczył natomiast, iż partia nie ma znaczącego wpływu na środowisko robotnicze. Intencją partii jest tworzenie w miarę

zwarłego środowiska lewicy. Bylibyśmy dumni, gdyby doszło do zwolnienia kongresu takich sił co jest naszą intencją — podkreślił L. Miller.

Stosunek do przeszłości — powiedzieli — budzi oczywiście różnorodne emocje. Trudno mówić o przeszłości latych w superlatywach. Jednakże przeszłość powojenna Polski zasługuje na mniej emocjonalną ocenę. Nie wszystko co się działo można oceniać negatywnie. Wszystkie oceny muszą uwzględniać kontekst historyczny. Trzeba pamiętać również, że byliśmy pierwszym krajem socjalistycznym, w którym partia zdecydowała się na tak radykalną przemianę. S. Wiatr podkreślił, iż nie można zapominać również o tym, iż w trudnych okolicznościach historycznych, w partii zawsze żyły dwa duchy reformatorski. Niestety, wie-

lu ludzi straciliśmy. Np. w dzisiejszym rządzie jest więcej byłych członków PZPR, niż należących do niej obecnie. Jesteśmy dumni z tego, że w każdym niemal okresie historycznym było w partii miejsce dla działaczy reformatorskich. (PAP)

Zdzisław Balicki
sekretarzem KC

W części organizacyjno-personalnej wotokomitetu posiedzenia Komitetu Centralnego przysłał w głosowaniu jawnym rezolucję Marcina Świącieckiego z funkcji sekretarza KC PZPR w związku z powołaniem go przez Sejm na ministra Współpracy z Zagranicą. Marcin Świąciecki pozostaje nadal członkiem KC PZPR.

Z kolei, Mieczysław F. Rakowski przedstawił w imieniu Biura Politycznego propozycję wybrania sekretarzem KC PZPR Zdzisława Balickiego — zastępcę członka Biura Politycznego K. i sekretarza KW PZPR we Wrocławiu. W głosowaniu tajnym, przy 178 głosujących, Zdzisław Balicki wybrany został sekretarzem KC uzyskując 169 głosów. (PAP)

Z pobytu hiszpańskiej
pary królewskiej

Ciąg dalszy ze str. 1

dzili zamek. Król Juan Carlos I przekazał w darze dla zbiorów zamkowych — goberlin ze sławnej fabryki w Madrycie.

Z zamku królewskiego Juan Carlos I i jego małżonka udali się na Sankę Kempe. Na jednym z domów przy ul. Obrońców król hiszpański odstąpił tablicę upamiętniającą spotkanie w 1948 r. swego wielkiego rodaka Pabla Picasso z grupą polskich artystów. Uroczystości obserwowali wielu mieszkańców Warszawy.

Przed południem hiszpański monarcha i jego małżonka królowa Sofia przybyli do siedziby polskiego parlamentu. Z dostojnymi gośćmi spotkał się marszałek Sejmu Mikołaj Korolkiewicz.

Hiszpański monarcha i jego małżonka złożyli także wizytę wicemarszałkowi Senatu, Zofii Kuratowskiej.

Z gmachu Sejmu królewską parę udala się na ul. Myśliwiecką, gdzie w pobliżu parku Łazienkowski ma powstać nowy budynek ambasady Hiszpanii. Juan Carlos I wmurował w fundament obiektu podpisany przez siebie akt erekcyjny.

O godz. 13.15 król Hiszpanii

Juan Carlos I wraz z małżonką i liczną świtą przybył do Pałacu w Wilanowie, gdzie podjęty został śniadaniem wydanym na jego cześć przez premiera Tadeusza Mazowieckiego. Obecni byli członkowie rządu i ośbistości ze świata polityki i kultury. Na zakończenie śniadania wygłoszono improwizowane toasty. Premier Mazowiecki dał wyraz wielkiej sympatii własnej i Polaków dla Hiszpanii, a zwłaszcza dla kultury politycznej, z jaką dokonała się hiszpańska ewolucja w kierunku pełnej demokracji. Juan Carlos ze swej strony zapewnił o gotowości Hiszpanii do wspierania interesów Polski na arenie międzynarodowej oraz do rozwijania kontaktów gospodarczych i kulturalnych z naszym krajem.

W godzinach popołudniowych para królewska udzieliła w swej warszawskiej rezydencji audiencji wybitnym osobistościom polskiego życia publicznego. Juan Carlos I wraz z małżonką Sofią przyjęli prymasa Polityki kardynała Józefa Glempa. Następnym gościem był przewodniczący KZZZ „Solidarność” Lech Wałęsa. Do rezydencji przybył również I sekretarz KC PZPR Mieczysław F. Rakowski. Wszystkie rozmowy przeciągały się ponad czas wyznaczony protokołem.

Więcej niż premiera
KONTRAKT

Wielbiony przez jednych, niezrozumiany przez innych był i jest Sławomir Mrozek jedną z najwybitniejszych postaci naszej literatury.

„KONTRAKT”, którego premierę przygotował w Pałacu Słubów Andrzej Jakimiec — można oglądać wielorako: jako paradoks o kulturze i cywilizacji, jako sztukę w jakiejś mierze polityczną, jako na polu nostalgiczne, a na polu ironiczne regułem dla pięknej Europy, albo jako sztukę o sztuce” ukazujący autportret autora z końca wieku.

W 1983 r. w swajcarskim hotelu spotykali się Magnus i Morys — stary skoczony, a niedługo popularny autor komedii i dużo młodszy, owiany tajemnicą emigrant z Europy Wschodniej. Jakże były ich losy, co myślał i czuł? Jaki zawrą kontrakt? Odpowiedzi udzieli nam sztuka.

Jako pierwszy obejrza ją pracownicy Urzędu Miejskiego w Białymstoku, 8 października m. „Wiecej niż premiera”, 7 października — uczniowie i nauczyciele na premierze szkolnej.

Nastąpił w sobotę, 7 października, tym razem na Dużej Scenie Teatru im. Wyspiańskiego premiera. Znamy ją jako „Kontrakt” — realizację reż. mł. takich spektakli jak

„Idiota”, „Szczęśliwe wydarzenie”, „Owca” czy „Szwęcy” wybitny reżyser, uczennica Studia Lwo Galla Wanda Łaskowska, a także scenarzysta i reżyser teatralny, dramaturg Michał Prajer — „Czego nie widzi?” A czego nie widzi? Wiele jest w „Wiecej niż premiera” pracownicy Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego Szpitala w Białymstoku, 8 października. Goście premiery obejrzeli także 10 października — uczniowie i nauczyciele na premierze szkolnej.

JOLANTA BIELIŃSKA

Kolejowa
wizytówka

Ciąg dalszy ze str. 1

Andrzej Golaszewski, dyrektor CDOKP — Ryszard Olszewski oraz gospodarze województwa białostockiego sekretarz KW PZPR — Tadeusz Trzaskowski i wicewojewoda — Aleksander Czuj.

Po krótkich okolicznościowych przemówieniach, wszyscy goście i licznie zgromadzeni mieszkańcy miasta weszli do hali odpraw pasażerów. Jej pierwsze wykorzystanie było trochę nietypowe. W tym miejscu udekorowano najbardziej zasłużonych pracowników kolei i budowniczych, którzy wnieśli istotny wkład w budowę dworca. Były w srebrne i brązowe Krzyże Zasługi, które otrzymali Julian Wardziński i Jerzy Szelechar.

Kilkunastu osobom wręczono odznaki Zasłużonych Białostoczan, oraz resortowe odznaki i medale.

Białostoczan nie po winno przekazać na resort komunikacji — powiedział nam wiceminister Andrzej Golaszewski. Niedawno oddaliśmy do użytku dworzec w Hajnówce, dzisiaj spotkaliśmy się na nowym obiekcie w Czeremścu, a już w przyszłym roku również mieszkańcy Białoska Podlaskiego z wdzięcznością przyjmą fakt przekazania im nowoczesnego dworca PKP.

Warto też dodać, że nie jest to nazwa ostatnia, powojna modernizacji dworca PKP w Białymstoku nie będzie mówił — powiedział nam wiceminister Andrzej Golaszewski. Wobec tego, że nowoczesność została w „GW” wzmiankowana, Kuznie Białostockiej, Ruch turystyczny także jest na trasie coraz większej, a wiadomo, że pierwsze wrażeń podróży liczy się szczególnie.

Nowy obiekt w Czeremścu z sędzią powitali nie tylko podróżni, ale również kolejarze. Oprocz części przeznaczonych dla pasażerów projektanci przewidzieli także część socjalno-bytową dla pracowników. Narzędzie przerwy w pracy spędzić będą mogli w wygodnych warunkach — pokoiach wyposażonych w sanitariaty, kuchnie itp., udogodnienia, które pozwolą wypocząć przed dalszą jazdą.

Chwała sobie również nowy obiekt inni użytkownicy. Znamy się tam bowiem biura firm przewoźnych i spedycyjnych, WOP i Urzędu Celnego.

Dziś jeszcze nie można nie

Strak w orkiestrze?

Ciąg dalszy ze str. 1

W projekcie z przedziałkami zobranie czytany m.in. „W przypadku niezrealizowania tych zadań, Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” promulguje akcję protestacyjną”.

Filarmonicy sporządzili listę konkretnych zarzutów pod adresem szefa, zarzucają mu m.in. niekompetencję w sprawach artystycznych (spadek atrakcyjności programów repertoriowych, częste przygotowywanie tych samych utworów), nagminne nieprzygotowywanie się do prób i koncertów, lekceważący stosunek do uprawiającej sztukę, co wyraża się w tolerowaniu niekompetencji niektórych muzyków i obsadza ich na podstawowych stanowiskach, zatrudnianiu osób

Ciąg dalszy ze str. 1

ko tożan, truciźną na szczyry — powiedział wczoraj Grażyna Borowiec, wiceszefowa sklepu z artykułami chemicznymi w Białymstoku. — Do czerwca można było kupić u nas cooep — dobry środek na karaluchy. Teraz nie ma go ani w sklepie, ani w hurtowni.

W niektórych drogeriach można wprawdzie nabyć prusakoep, ale według opinii specjalistów jest to środek mało skuteczny. Pozostają więc pasty i proszki, które nie mają wpływu na przetrwanie i pokrewnym metodami walki.

Insekty jednak to nie tylko prusaki czy karaluchy, ale także mole, stonogi, mrówki, farysowa, pluskwy, pchły.

Pan Jarosław Dzierżanowski, kieruje Białostockim Zakładem Dezynfekcji, Dezynsekcji i Deratyzacji. Rozstrzygnie terminy z pomocą dyrektora.

Dezynsekcja to odkażanie pomieszczeń opianowanych przez mikroby. W praktyce dotyczy to między innymi miejsc mających związek z chorobami zakaźnymi, gryzbami czy też z rozkładem ludzkich zwłok. Także chlorowanie wody jest jedną z metod dezynsekcji. Dezynsekcja, to z kolei klasyczne zwalczanie insektów, zaś deratyzacja związana jest z niszczeniem gryzoni.

— Ile kosztuje wizyta pańskich specjalistów z dziedziny odkażania?

— Trzy tysiące złotych od każdej izby mieszkalnej, niezależnie od tego, gdzie mieszka klient. Dysponujemy przy tym całym zestawem doskonałych środków zagarnięcia takich jak kordon, drono, flegm, flegm itp. Dezynsekcja jest nieco tańsza — dwa tysiące zł za jedno pomieszczenie.

INWAZJA

— Kto jest głównym klientem firmy?

— Przedsiębiorstwa, instytucje, sieć handlowa, szpitale. Konkretne — odrobaczamy kuchnie, magazyny, szatnie, sale szpitalne itp. Stosowane przez nas środki są przy tym mało toksyczne.

— Myślę, że i w świecie insektów można znaleźć nieco optymizmu.

Tak. Pociągająca jest chociażby ta, że nie zaatakowała nas jeszcze Periplaneta americana — karaluch z „wielkiej wody” mający ponad 3 cm długości. I druga sprawa: całe szczęście, że prusaki wydają tylko trzy pokolenia rocznie. Aż strach po-

myśleć co byłoby, gdyby natura obdarzyła szczerą podobnymi przywilejami.

Dziwny jest ten świat — nie tylko zresztą w piosenkach Niemena. My wydajemy wojnę karaluchom, a w Australii organizowane są z ich udziałem wielkie hazardowe gonitwy. Jedną z nich można było zobaczyć w filmie „Cyklop Tracący”, który przedsezonem emitowała nasza telewizja.

A tymczasem? Tymczasem: w lewo zwrot i na wprost marsz! — krzyknął kapral Karaluch do młodszego stopniem Prusaka. I poczapali obaj na kolejne piętro.

S. DWORAKOWSKI

Będziemy partią
czy stronnictwem
— zadecydują członkowie SD

„Czy jesteś za zmianą nazwy Stronnictwa Demokratycznego na Polską Partię Demokratyczną? TAK — NIE?” — ten temat wypowiedział się członkowie SD w trakcie referendum, które rozpoczęła się 9 bm. i potrwa do 22 października br. Wyrażeniem woli będzie podkreślenie odpowiedzialnego słowa na kartce. Przypomnijmy, że referendum jest realizacją uchwały niedawnego XIV Kongresu SD. Wyniki — jeśli chodzi o wol. białostockie — będą znane już 23 października a ogólnopolskie — 25 bm.

Mówiono o tym podczas wczorajszej konferencji prasowej w WK SD w Białym-

stoku. Podkreślono, że — jak wynika z zebranych dotychczas opinii i przeprowadzonych sondaży — większość głosów „tak” czy „nie” nie grozi rozłamem w Stronnictwie czy odejściem członków. W razie uzyskania pozytywnej opinii co najmniej 2/3 członków uczestniczących w referendum, zwolana zostanie niezwłocznie Konwencja Stronnictwa celem podjęcia decyzji o zmianie nazwy „SD” na „PPD”.

Ewentualna zmiana nazwy nie oznacza zmiany założeń ideowo-programowych. Program SD uchwalony na XIV Kongresie, jest odbiciem dążeń społeczeństwa w celu urzeczywistnienia pełnej demokracji, społecznej i gospodarczej.

SD jest najstarszą partią polityczną w Polsce (powstała w r. 1939). Konsekwentnie pragnie oczyścić się ze wszystkich pozostałości i skutków stalinizmu. W grudniu br. zamierza przedstawić swoją doktrynę ekonomiczną czyli spojrzenie na gospodarkę narodową.

Jeśli chodzi o przyszłość SD na Białostoccie, określono ją jako Forum Demokratyczne, skupiające ludzi wokół programu i określonych zasad. SD stać się powinna inicjatywą określonej działalności, zdobywając poparcie w społeczeństwie poprzez swój program. Sprawa najbliższej dla SD są zbliżające się wybory do samorządu terytorialnego. (h)

Poparcie
dla rządu

W Suwałkach spotkali się działacze Społecznego Komitetu Odrodzenia Ruchu Ludowego w woj. suwalskim, TZR „Pojezierze” NSZZ „Solidarność” i Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”.

Za naczelną zadania uznano poparcie i wspólną pomoc dla rządu T. Mazowieckiego. W dyskusji omówiono m.in. aktualnych problemów ruchu ludowego i ruchu „Solidarność” w województwie. Zapowiedziano organizowanie dalszych spotkań. (m)

Sprostowanie
Kancelarii Prezydenta

We wczorajszym komunikacie kancelarii Prezydenta poświęconym ustawie budżetowej w czwartym kwartale br. wkradł się błąd w zdaniu „wstrzymanie przez prezydenta realizacji tylko części ustawy, to znaczy zakwestionowanie jej wnosku” OPZZ artykułu 5, jest prawie niemożliwe”.

Zamiast wyrazu „prawie” powinno być „prawie niemożliwe”. (PAP)

Doniesienia agencji

Debowiejski z Józefą Spychała. Jest to trzecie zwycięstwo Józefy Spychały.

H LIGA PIŁKARSKA. Zaległy mecz Lechia Gdańsk — Igolopoli Deblia 11 (0:0). Bramki: dla Lechii — Marek Ługowski (78), dla Igolopoli — Jerzy Podbrozny (40).

AUSTRIA — MALTA 2:1. Piłkarze Austrii pokonali Malte 2:1 (1:1) w towarzyskim meczu, rozegranym w La Valetta. Bramki dla zwycięzcy zdobyli: Gerhard Glatzmayr (24) i Gerhard Rodax (69), dla Malty — Joe Zar (45).

BRYAN ROBSON. W REPREZENTACJI ANGLII Bryan Robson zdobył gola w meczu z Polską dołączając w grze Bryan Robson. Powrót kapitana drużyny przysięgł z rudiadą przez trenera i zawodników.

ZŁOTY MIĘSIĄC. W reprezentacji Anglii Bryan Robson zdobył gola w meczu z Polską dołączając w grze Bryan Robson. Powrót kapitana drużyny przysięgł z rudiadą przez trenera i zawodników.

DLA BYŁEGO SPORTOWCA. Jan Olamiński — Polak mieszkający w Szwecji, ufundował nowoczesny zespół inwalidów z byłego sportowca Janusza Kozłowskiego. Władka należał do naszych kandydatów do medali przed olimpiadą w Moskwie. Najpierw kontuzja, a następnie tragiczny wypadek pozbawił go marzeń o karierze sportowej. (opr. ska)

W SKRÓCIE

DO AMBASADY RFN ZGŁASZAJĄ SIĘ KOLEJNI OBYWATELE NRD. Do ambasady RFN w Warszawie nadal zgłaszają się obywatele NRD, którzy zamierzają wyemigrować do Republiki Federalnej Niemiec. Po zarejestrowaniu są oni przewożeni wynajętymi przez ambasady autobusami do zorganizowanych dorannej w pobliżu Warszawy ośrodków, znajdujących się pod karetałą Czerwonego Krzyża. Część osób chętnych do wyjazdu zgłasza się bezpośrednio do tych ośrodków, gdzie oczekują na możliwość wyjazdu. Liczba chętnych do wyjazdu stale się w śróde — według niedzielnich źródeł — na ok. 450 osób.

ZADEKAROWALI SIĘ

W DEKARZA. W rumuńskim mieście Baia Mare 27 września br. zamordowany został ppłk iwan Georgie, jeden z szefów Securitate (służby bezpieczeństwa) w tamtym regionie. W chwili, gdy wisiał do swej Dacii i wiczył ślask, nastąpił wybuch bomby. Płk Georgie zginął na miejscu.

PIERWSZY W POLSCE

W pomieszczeniach kantonu wymiaru walut należących do biura biuroprawnego Aleksandra Gawronika w Poznaniu rozpoczął pracę pierwszy w prywatnej firmie w Polsce terminator światowych notowań kursów walut w serwisie Reuter-PAP. Odbiorcą tego serwisu informacyjnego, m.in. o tendencjach na giełdach międzynarodowych będzie również istotny dla działalności twórczości — przez tę firmę prywatnego banku w Poznaniu.

W KJOWIE OTWARTE

SEMINARIUM DUCHOWNE. W części zabytu kościoła klasztoru Ławra Peczerska w Kijowie zostało otwarte seminarium duchowne.

3 NIEMOWIAT

ZATRUCIŁ ALKOHOLEM. 9 niemowląt w wieku około miesiąca przewieziono do szpitala w Tel. Awiwie z objawami silnego zatrucia po omyłkowym podaniu im przez matki płynu asetycznego, którego głównym składnikiem jest alkohol. Dwoje niemowląt umieszczono na oddziale intensywnego leczenia.

POCZĘSTKOWA PROF.

JERZEGO SZABŁOWSKIEGO. 4 bm. na Cmentarzu Rakowieckim w Krakowie odbył się pogrzeb wybitnego malarza, rysownika, rzeźbiarza, wieloletniego dyrektora Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu — prof. Jerzego Szabłowskiego. (opr. ska)

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

„JARMEX” Spółka z o.o. zatrudnia operatorów przetrząkarki, składowe, tel. 314-11-11, A. Antonik Fabryczny 40/48.

PRZYJMIE wyspólna do zakładu gastronomicznego, 312-895.

PRZYJMIE producentów piekarnic, 414-114 (wieczorem)

POSZUKUJE producentów piekarnic, 414-114 (wieczorem)

PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANŻOWE „E N O R” SPÓŁKA z o.o. Białystok, ul. Lipowa 32A III p, tel. 232-25 w. 41, 42

POŚREDNICZY w wizowaniu paszportów do USA (codziennie).

g 6265-1

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAGRANICZNE „HASTE” ORGANIZUJĄCE PRODUKCJE W MIEŚCIE I GMINIE PISZ

ZATRUDNI

dyrektora przedsiębiorstwa

główną księgową

technologię drewna

technologię uprawy i pozysku wilkiny

technologię przetwórstwa wilkiny

inżyniera budowlanego — organizatora budowy zakładów

kierownika szwalni

technologów szycia odzieży

robotników wykwalifikowanych w ww. branżach

oraz robotników niewykwalifikowanych.

Podania o zatrudnienie ze zdjęciami, danymi o wykształceniu i praktyce zawodowej kierować pod adresem:

PZ „HASTE”, ul. Płochocińska 29, 03-044 Warszawa.

k 5132-0

Czułość urzędnika

Ciąg dalszy ze str. 1

we wszystkie elementy techniczne oraz odpowiadające normie”.

I w tym momencie najwłaściwiej Urząd Miasta i Gminy w Pisz użal, że „norma troski o obywatela” została już wykonana. Minęło bowiem parę miesięcy i p. Ptak otrzymała kolejne pismo:

„W dniu 6.10.89 r. stawia się w sądzie, sala II, gdzie odgłosie się przesłuchanie o charakterze strony w sprawie PGKIM. Przeciwno obywatela, o wydanie lokalu. Poność PGKIM, pozwana Ptak Eugenia”.

Mgr Antoni Chorbowski, radca prawny PGKIM oczywiście żąda od pozwanej nie tylko eksmisji, ale i opłacenia kosztów nadciągającego procesu.

PGKIM tymczasem nie śpi. Już rozpoczęło rozbiórki. Państwa radca nie będzie mieć wyjścia, będzie musiała opuścić lokal. Wtedy weźmie, ziemię wszak idzie, każde mieszkanie.

I to już właściwie wszystko. Ciekaw tylko jestem co sobie pomyśli Wysocki Sąd, jeśli sobie usładowi, że w

„W dniu 6.10.89 r. stawia się w sądzie, sala II, gdzie odgłosie się przesłuchanie o charakterze strony w sprawie PGKIM. Przeciwno obywatela, o wydanie lokalu. Poność PGKIM, pozwana Ptak Eugenia”.

Mgr Antoni Chorbowski, radca prawny PGKIM oczywiście żąda od pozwanej nie tylko eksmisji, ale i opłacenia kosztów nadciągającego procesu.

PGKIM tymczasem nie śpi. Już rozpoczęło rozbiórki. Państwa radca nie będzie mieć wyjścia, będzie musiała opuścić lokal. Wtedy weźmie, ziemię wszak idzie, każde mieszkanie.

I to już właściwie wszystko. Ciekaw tylko jestem co sobie pomyśli Wysocki Sąd, jeśli sobie usładowi, że w

„W dniu 6.10.89 r. stawia się w sądzie, sala II, gdzie odgłosie się przesłuchanie o charakterze strony w sprawie PGKIM. Przeciwno obywatela, o wydanie lokalu. Poność PGKIM, pozwana Ptak Eugenia”.

Mgr Antoni Chorbowski, radca prawny PGKIM oczywiście żąda od pozwanej nie tylko eksmisji, ale i opłacenia kosztów nadciągającego procesu.

PGKIM tymczasem nie śpi. Już rozpoczęło rozbiórki. Państwa radca nie będzie mieć wyjścia, będzie musiała opuścić lokal. Wtedy weźmie, ziemię wszak idzie, każde mieszkanie.

I to już właściwie wszystko. Ciekaw tylko jestem co sobie pomyśli Wysocki Sąd, jeśli sobie usładowi, że w

„W dniu 6.10.89 r. stawia się w sądzie, sala II, gdzie odgłosie się przesłuchanie o charakterze strony w sprawie PGKIM. Przeciwno obywatela, o wydanie lokalu. Poność PGKIM, pozwana Ptak Eugenia”.

Mgr Antoni Chorbowski, radca prawny PGKIM oczywiście żąda od pozwanej nie tylko eksmisji, ale i opłacenia kosztów nadciągającego procesu.

PGKIM tymczasem nie śpi. Już rozpoczęło rozbiórki. Państwa radca nie będzie mieć wyjścia, będzie musiała opuścić lokal. Wtedy weźmie, ziemię wszak idzie, każde mieszkanie.

I to już właściwie wszystko. Ciekaw tylko jestem co sobie pomyśli Wysocki Sąd, jeśli sobie usładowi, że w

Zmarł Edmund Osmańczyk

4 bm. zmarł w Warszawie w wieku 76 lat senator Edmund Jan Osmańczyk, Polak spod znaku Rodła.

E. Osmańczyk był pisarzem i publicystą, autorem blisko 50 książek. Za najważniejszą uważał „Sprawy Polskich” wydane po raz pierwszy w 1946 r., opublikowane ostatnio „Wielkie rozważania” (będące bilansem 50-lecia stosunków Polski z Niemcami i Rosją) oraz pierwszą w świecie „Encyklopedię ONZ i stosunków międzynarodowych” — kompendium o powiązaniach współczesnego świata, opublikowaną w 1978 r.

Wyprowadzenie drogowego namierznika 1989 r. z kapłany na Wygodzie o godz. 1.30 rano o czym zawiadomiono pogrążona w głębokim żalu

rodzina. g 6267-1

rodzina. g 6267-1

rodzina. g 6267-1

rodzina. g 6267-1

rodzina. g 6267-1

rodzina. g 6267-1

rodzina. g 6267-1

rodzina. g 6267-1

rodzina. g 6267-1

rodzina. g 6267-1

rodzina. g 6267-1

rodzina. g 6267-1

OPINIE OPINIE OPINIE

Wyznanie „aparatchyka”

ZABIERAM GŁOS w obronie aparatu partyjnego „wszędzie” atakowanego w obecnych czasach ze wszystkich stron i przez wszystkich. Krytykują go przeciwnicy, a także różne grupy partyjne. Pada przy tym wiele fałszywych oskarżeń, tworzy się wiele nowych mitów. Obawiam się, że chodzi przede wszystkim o to, żeby „aparatchyk” spełnił rolę „koźła ofiarnego”, odpowiedzialnego za przegrane wybory, za „oddanie władzy”, za wszystkie błędy i niepowodzenia. W tej zaciełej krytyce nikt nie stawia prozaicznego pytania: jaki był wpływ aparatu na podejmowane decyzje, na metody ich realizacji, czyli mówiąc inaczej, co on faktycznie mógł? I czy rzeczywiście wejście do gremiów „aparatchyków” dawało przywileje, gratyfikacje, o których tak głośno się w różnych gremiach dyskutuje. Są to problemy, o których trzeba także dyskutować przed wystawieniem „cenzurki” całemu aparatowi partyjnemu, czy też poszczególnym jego członkom.

Przyprowadzę kilka lat w aparacie partyjnym. Przedstawiam garść osobistych refleksji, które być może pozwolą Czytelnikom „Gazety” spojrzeć inaczej na tą „straszna zjawę”. Zostałem „aparatchykiem” z własnych przekonań, z wewnętrznej potrzeby pracy dla swojej partii. Tak mi nakazywała logika posługowania, kiedy taką propozycję pracy otrzymałem. Nie traktowałem tego w kategoriach wyróżnienia czy nagrody, gdyż nie rewelacyjnego przecież nie robiłem, pracowałem po prostu normalnie. A wręcz odwrotnie — podejmowałem świadomą decyzję, że sam ograniczam własne prawa. Jako członek PZPR mogłem kandydować do wszystkich władz partyjnych, uczestniczyć czynnie w kampaniach wyborczych do różnych gremiów, być niezależnym i samodzielnym w działalności społecznej. Zostając „aparatchykiem” świadomie się tego pozbawiłem. Poszedłem do pracy etatowej w partii nie dla władzy, stanowiska, bo nigdy nie kierowały mną takie potrzeby czy namiastki. Zresztą szczyt i skutecznie mogłem je osiągnąć wykonując swój wyuczone zawód. Nie poszedłem, aby sprawować „rząd dusz”. Podjąłem pracę, gdyż wiedziałem, że w ten

sposób będę mógł bardziej aktywnie realizować wartości humanitarne, które głosiła i głosi moja partia. Wierzyłem, że w ten sposób, przynajmniej na jakiś czas, będę mógł przyczynić się do budowania „prymitywnego socjalizmu” — zostanie ostatecznie odrzucony, nie tylko przez społeczeństwo, ale i samą partię.

Tak dzieje się obecnie. I wartości, które cenilem i cenię wciąż nie zbankrutowały. Dziś emocje polityczne odwołują się do dalszego planu, nie wierzę, że niedługo odzyskają swój nowy blask. A chodzi mi tu przede wszystkim o zapewnienie „życia godziwego” dla każdego człowieka, dla każdego mieszkańca naszej polskiej ziemi. I chodzi o takie jego warunki, na jakie pozwolą nasze polskie możliwości. Bo jestem realistą, który wszelkie powołania o szybkie stworzenie u nas poziomu życia takiego, jak w Szwecji, Wlk. Brytanii czy RFN traktuje jako swoiste marzenia. I to marzenia, które spełni rodzaje się dziś pokolenie Polaków, o ile będzie umiało pozbyć się naszych narodowych przywar i megalomanii. O to m.in. jako „aparatchyk” walczyłem. I myśl kiedys tam racjonalna, dziś powoli zaczyna kłócić. To, a myślę tu o naszych wadach wielu moich radaków przychodziło z irytacją, zaczyna docierać powoli do świadomości.

Co mi dała praca w aparacie? Oczekujących na promocję w tym miejscu muszę zmarnować. Poza własną satysfakcją, pogłębieniem umiejętności pracy z ludźmi (bo wcale to nie jest siedzenie za biurkiem przy telefonie), zdobywaniem nawyków pracy politycznej, nie więcej nie uzyskałem. I to mnie najbardziej cieszy. Nie zyskałem mieszkania, bo je miałem za darmo, byłem „aparatchykiem”. Nie miałem telefonu i do dnia dzisiejszego go nie mam, bo czekałem, jak wszyscy w kolekcję na swój przydział. Samochodu też nie mam, bo gdybym nawet uzyskał asygnowanie, to nieśmiertelnie musiałbym go realizować. Innych gratyfikacji także nie było.

Ceny były wszędzie takie same, i kolejkę też, bo funkcjonowała stółka i bilet odczytywano tylko w jednym miejscu.

sady i reguły, jak w każdym zakładzie pracy. Zródził do własnego wzbogacenia się tak, że nigdzie nie było. Choć może nie do końca to prawda, bo przecież mogłem wynieść z pracy np. ryż, papier maszynowy, długopis, czy też ołówek. Jak jednak na tym się wzbogacić? Zaimponowane stanowisko też trudno było wykorzystać do osiągnięcia jakichś korzyści materialnych. Po pierwsze — uważałem, że to co robię, komus pomagałem rozwiązać jego problemy — to są moje normalne obowiązki. A po drugie — nigdzie nie było widać tych, którzy chcieli dawać lub ulegać „aparatchykowi”. Nie wiem, może źle trafiłem. Wydaje mi się, że to jednak tylko „mit”, którym karmią się maluczy tego świata.

Żyłem więc tak, jak wszyscy obywatele naszego kraju, utrzymujący się z własnej pracy. Tak samo nękała i nęka mnie inflacja, brak w sklepach. Jedno mnie jednak pocieszało, że kupiony przed 15 laty telewizor jeszcze gra i być może wytrzyma do takich czasów, kiedy będę mógł na niego nowy. Dziś mnie po prostu nie stać, bo dzieciom trzeba dać coś, ubrać je, a one rosną coraz szybciej.

Taki jest los „aparatchyka” partyjnego. Nie jest to skarga, ale spisanych kilka refleksji o tym „cudownym życiu” ludzi pracujących w „Białym Domu”. Chciałem pokazać, że są to normalni ludzie, mający takie same problemy, z którymi mijamy się codziennie na ulicy, stojąc w tej samej kolejce, mieszkamy w jednym bloku.

Nie ujawnię publicznie swoich danych personalnych, gdyż nie zamierzam w ten sposób uwierzygodniać tego co napisałem. I proszę też nie myśleć, że czynię to z obawy, że ktoś będzie mnie za to ścigał, czy próbował wyciągnąć konsekwencje. Postępuję tak tylko dlatego, gdyż nie chcę wzbudzać emocji wokół swojej osoby. Dziś tak łatwo przylepia się różne „łatki”, a co najgorsze dorabia się jakieś ukryte cele. I tego chęć uniknąć.

Autor listu, zastrzegł, zgodnie z prawem prasowym, swoje prawo do anonimowości redakcji.

Grzegorz Masłowski:

Młodzi łączcie się!

Z PEWNYM NIEPOKOJEM obserwuję obecną sytuację, dotyczącą przyszłości partii. Przedstawiany jest wiele interesujących propozycji rozwiązań kryzysu w PZPR. Z pola widzenia większości dyskutantów ucieka

W oryginalnym brzmieniu

Panie redaktorze naczelny!

Zwracam się z prośbą do partii w niej opisanej sprawie. Jak nam wiadomo, idzie o NSZZ „Zaporowicz”, KOR i KPN, to jest Lech Wałęsa, Jacek Kuron, Leszek Moczulski i jakąś Michnik poszukują dobrego redaktora, któryby ładnie i dobrze, precyzyjnie i dokładnie redagował i pisał dobre artykuły na ich korzyść. Biedni nie mogą takiego oddanego człowieka i redaktora znaleźć. Musi to być człowiek, który należy do wałęsianów, bo inaczej nie przejdzie? A u pana taki skrajnie redaktorzy pracuje i odpowiada im w tym. Po co ma u pana u redakcji marować swoje talenty. Oni takich szukają i potrzebują. A ostatnio pan Lech zapowiada zdemontowanie, że już ma tego dość, zrezygnuje z tej funkcji i pójdzie w stan odpoczynku, bo nie wie kto w tym kraju rządzi. Może ten pan redaktor o nazwisku Niezyporowicz w przyszłości połączy się z Andrzejem Gwiazdą i Marianem Jurczykiem — Pomorsze Zachodnie, magazynier, Stocznia Szczecińska, przewodniczący ZR, który tak budował szubienicę dla komunistów, ale nie zdążył. A jak uprowadzono stan wojenny to raptownie, ze strachu i przerażenia cholewnie ciężko zachorował. Oni by do siebie pasowali, Polecamy! Z poważaniem

KOMITET OBRONY WŁADZY LUDOWEJ

OD REDAKCJI: Nie wiemy kogo reprezentuje KOWL, dotyczy też nie udało się nam ustalić jakie prezentuje program i organizacja (?) Publikujemy jednak list w ramach prezentacji różnorodnych poglądów, na łamach Wolnej Trybuny Czytelników.

najważniejszy problem: co zrobić, aby nowa czarna armia była atrakcyjna dla młodych. Od dłuższego czasu młodzież nie wstępuje do niej, a bez dopływu „świeżej krwi” grozić jej będzie śmierć biologiczna. Wychodząc z tych przesłanek z grupą młodych towarzyszy utworzyliśmy klub dyskusyjny pod nazwą Porozumienie Młodej Lewicy. Trudno jeszcze mówić o osiągnięciach, gdyż niewiele czasu minęło od jego powstania.

Chcemy uczestniczyć efektywnie w przygotowaniach do XI Zjazdu, a przede wszystkim mieć wpływ na jego decyzje. Uważam, że młodzi członkowie partii powinni pracować alternatywny program lub jego część, bo inaczej znowu starsze pokolenie rozstrzygnie arbitralnie za nas. Stąd też uważam, że już od teraz powinna systematycznie następować pokoleniowa zmiana w władzy partii wszystkich szczebli. Niech mi wybaczą starsi towarzysze, ale odnośnie wrażenia, że są już mocno zmęczeni dotychczasową działalnością i w wielu wypadkach brakuje im tego, co cechuje młodych: odwagi, ryzyka, śmiałości w wielu działaniach. I nie jest to zamach na niczyje stanowiska, ale wyraz troski o przyszłość naszej partii. W każdym razie zmianę tę traktuję, moim kole, jako warunek prowadzenia reformy PZPR.

Prawie, że jedynym słownem, które jest potrzebne jest utworzenie na bazie PZPR nowej partii lewicy socjalistycznej. Partii, która umiemy demokrację parlamentarną i pluralizm polityczny, jest pragmatyczna i umie odnosić sukcesy w kampaniach politycznych. Nie dajmy do monopolu w sprawowaniu władzy, czy oddziaływaniu na polską lewicę. Tworzy i opowiada się za takimi warunkami, w których będą mogły powstać inne partie.

OPOWIADAMY się za partią wewnętrzną demokratyzowaną, bez hierarchii zależności, ale zdyscyplinowaną przy realizacji własnych de-

cyzji. Stąd też nowy statut nie może być kodeksem postępowania administracyjnego, dyscyplinarnego, ale aktem sankcjonującym demokratyczne mechanizmy wewnętrznej działalności partii.

Jestem także za wypracowaniem w oddolnej, powszechnej dyskusji nowego, dostosowanego do potrzeb i dynamicznie zmieniającego się rzeczywistości operacyjnego programu działania partii. Powinno on zatem być opracowany na okresy krótkie.

I jeszcze jedna sprawa — to uważamy, że partia nie może od przygotowań do XI Zjazdu, już dziś powinna inicjować dyskusję o przyszłości kształcie samorządu terytorialnego i czynić przygotowania do wyborów do jego organów. A o tym się często zapomina w wielu organizacjach partyjnych. Być może, że jest to skutek utrzymywania starej struktury organizacyjnej partii, która w moim przekonaniu powinna już od dziś się przekształcać i zmieniać głęboko i gruntownie.

Wszystkich tych, którzy podzielają przedstawione przeze mnie poglądy lub myślą inaczej zapraszam na najbliższe spotkanie klubowe. Odbędzie się ono 9 października w sali 47 budynku KW PZPR w Białymstoku. Początek o godz. 17. Tematem dyskusji będzie: „Centralizm czy demokracja — zasady działania i struktury partii”. Serdecznie zapraszam. (H.W.)

W CISKAJĄ SIĘ WSZĘDZIE: na ekrany telewizorów, na łamy gazet i czasopism, itp. Prezentują swoje wdzięki najlepiej, jak potrafili. Mowa o spółkach, których działalność regulują przepisy kodeksu handlowego z 1932 roku. Spółki stanowią samodzielne podmioty gospodarcze, wyposażone w osobowość prawną, działające we własnym imieniu. Tworzone są na mocy umowy wspólni-

Ring wolny

Józef Śliss — przewodniczący „Solidarności” RI: „Nowa partia (PSF, „Solidarność” — p.a.) będzie rywalem dla istniejącego ZSL, które solidarność wiejska krytykuje za długi sojusz z rządzącą partią komunistyczną i za jego poparcie dla kolektywizacji gospodarstw rolnych w latach pięćdziesiątych. W ub. miesiącu ZSL wypowiedziało posłuszeństwo tworząc blok parlamentarny, który umożliwił Mazowieckiemu stanięcie na czele rządu, co położyło kres komunistycznej kontroli po ponad 40 latach. Jednakże członkom solidarności wiejskiej nie podoba się skromna rola nadana naszemu ruchowi w nowym rządzie. Związek otrzymał tylko jedno stanowisko ministra bez teki, mimo 8 lat walki u boku „Solidarności”. ZSL natomiast otrzymało cztery miejsca, w tym stanowisko wicepremiera”.

Yasuhiro Nakasone — były premier Japonii: „Nikt nie może zaprzeczyć faktowi, że tłem polskiego zjawiska było bankructwo polityki prowadzonej przez PZPR, polityki, która doprowadziła do zadłużenia 39 mld. dolarów, spowodowała inflację powyżej 100 proc., doprowadziła do braków żywności i do alienacji społeczeństwa”.

Guido Bruner — ambasador RFN w Hiszpanii: „To interesujący proces odnowy (o zmianach w Polsce p.a.) który powinniśmy popierać. Pod presją okoliczności polacy się zżyzdali, zawadza, kościół, katolicki, demokratyczne grupy polityczne oraz partia komunistyczna, też podlegająca przeobrażeniu. To wielka okazja dla polskiej demokracji, „pieniądze nie stanowią jedynej formy pomocy (wobec prób z Polski — p.a.). Właściwa odpowiedź — to tworzenie możliwości rozwoju, czyli oprócz pieniędzy — inwestycje, obecność ludzi, stosunki między społeczeństwami. Są potrzebne gwarancje, że będzie możliwy długofalowy rozwój”.

Janine R. Wedel — publicystka amerykańska: „...choć „Solidarność” doszła do szczytu władzy, szeregów związków słabną, zmniejszają się. Podobnie jak komunizm „Solidarność” stoi wobec spadku członkostwa, obniżania się stopnia lojalności i zanikania bezpoparcia... „Solidarność” nie jest już nadal zjednoczona — młodzi ludzie pokolenie „kafków” nie chcą mieć nic wspólnego z Wałęsą... Zastępują wysokie stanowiska rządowe, wchodzi do Senatu i Sejmu. „Solidarność” działa de facto jako partia polityczna. Jeśli chce, podobnie jak PZPR, „zachować przy życiu masę członkowską”, musi dotrzymać kroku Polakom zdecydowanym, posuwać się do przodu”.



Przeczytane — zasłyszane

PODALISZCIE ROK WYPADKOW W POZNANIU (Polska) jako 1958, podczas gdy naprawdę było to w 1956 roku. Kiedy studiowałem na Uniwersytecie w Poznaniu bardzo szybko przekonałem się, jak doniosłe są daty tego typu zdarzeń w Europie Wschodniej. Powyższa jest szczególnie znacząca. Odtąd powszechnie się uważa, że wypadki czerwcowe 1956 roku pomogły w wybuchu rewolucji węgierskiej w kilka miesięcy później. Jeśli bieżące wydarzenia w Polsce będą miały w dalszym ciągu taki sam przebieg, to kto wie jak to będzie miało wpływ na

Spokojna polska rewolucja

O D DŁUŻSZEGO już czasu Polska cieszy się ogromnym zainteresowaniem dziennikarzy z całego świata. Na łamach różnorodnych pism pełno jest informacji o naszym kraju. Tak reprezentatywne czasopisma jak „Newsweek” i „Time” niemal co tydzień podejmują tematy związane z przemianami zachodzącymi w Polsce.

Interesujący, choć jakże często kontrowersyjny, jest punkt widzenia zachodnich dziennikarzy i polityków na nasze sprawy. 28 sierpnia br. tygodnik „Newsweek” zamieścił materiał czołowy pt. „Partia jest skończona — Krach komunizmu w Polsce”.

Oto listy („Newsweek” nr 39 z 25 września br.).

D WUDZIESTEGO OŚMEGO SIERPNIA BR. na łamach tygodnika „Newsweek” zamieścił listę

riat czołowy pt. „Partia jest skończona — Krach komunizmu w Polsce”.

To prawda, lecz sądzę, że lepiej byłoby interpretować to jako — rozkwit demokracji w Polsce.

Zmiany, jakie zachodzą od początku lat osiemdziesiątych, są związane z reformami demokratycznymi. Dzieje się tak w różnych formach różnych krajach jak np. na Filipinach, w Pakistanie, w ZSRR, a także w krajach Ameryki Łacińskiej.

Te zmiany nie byłyby możliwe jeszcze kilka lat temu. Teraz pozwólmy światu powitać ów przyszłościowy (demokratyczny) trend i nie potępiajmy w zambul przeszłości (komunizmu).

Niech żyje demokracja. Komunizm niech spoczywa w pokoju!

Kallash Jaodja Baroda, Indie

niezwykle czujnych polskich sąsiadów?

Stephen Whitehurst de Coste Kioto, Japonia

PARTIA jest skończona” nie tylko w Polsce, lecz wkrótce także w innych krajach Wschodniej Europy. „Solidarność” wyprowadziła ludzi ze ślepego zaułka komunizmu. Tamta polityka, ekonomia i socjalny system doprowadziły do nieszczęść. Chociaż Marks przepowiedział, że kapitalizm powinien umrzeć z nadprodukcji to widzimy jednak ostatnie techniczne komunistyczne zniszczenia. Paradoksalnie, że Zachód (a więc kapitalizm) zamierza pomóc Polsce podnieść się z gruzów komunizmu.

H. C. Shukul Baroda, Indie

CZY KOMUNIZM w Polsce się rozpada? Czy Sowieci wycofają swoje wojska? Czy Polska zerwie z Układem Warszawskim? Czy polscy obywatele są już dostatecznie zdeterminowani sytuacją na rynku zaopatrzeniowym? Czy Polska ma wolną prasę? Odpowiedź na każde z tych pytań brzmi „nie”. Polska, mimo już urzeczywistnianych zmian, pozostaje pod komunistyczną kontrolą.

Harold S. Shurtleff Hyde Park, Massachusetts

PRZEKONANIE, że Polska jest narodem, w którym „antysemizm” jest ciągle jeszcze głęboko zakorzeniony, jest pokrewnie temu, że Stany Zjednoczone są krajem, w którym „ciągłe panuje rasizm”. Jeśli ktoś odnosi takie wrażenie, to jest ono zbyt uproszczone, nie uwzględnia kompleksu spraw społecznych i może wprowadzać w błąd opinie innych krajów.

Paul Orwick New York LUDMILA CHALECKA POŁOCKA

Z poważaniem sekretarka dyrektora MPK

Hochsztaplerzy czy przedsiębiorcy?

W CISKAJĄ SIĘ WSZĘDZIE: na ekrany telewizorów, na łamy gazet i czasopism, itp. Prezentują swoje wdzięki najlepiej, jak potrafili. Mowa o spółkach, których działalność regulują przepisy kodeksu handlowego z 1932 roku. Spółki stanowią samodzielne podmioty gospodarcze, wyposażone w osobowość prawną, działające we własnym imieniu. Tworzone są na mocy umowy wspólni-

tów nieuspołeczniczonych utworzone spółki zaliczane są do sektora uspołeczniowego bądź nieuspołeczniowego.

Za przyzwoleniem władzy...

...poszukującej na gwałt nowych dróg wyjścia z kryzysu zaczęły powstawać spółki będące podmiotami jednostek gospodarki uspołecznionej.

Sprzysięga temu również liberalizacja przepisów o działalności gospodarczej. Nie inaczej było też w Suwałkach. W wojewódzkim planie rocznym na 1989 rok za jeden z głównych instrumentów realizacji planu w dziedzinie produkcji i usług uznano właśnie „możliwość tworzenia przez przedsiębiorstwa państwowe spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, spółek akcyjnych z dołownymi osobami prawnymi i fizycznymi, spółek cywilnych, zrzeszeń, związków, fundacji i innych”.

Pierwszą jaskółką była spółka o nazwie „Dempol” — „Poznań”, która pokazała się już w 1986 roku i do chwili obecnej jej filia pracuje w

Ciąg dalszy na str. 4

Listy DO REDAKCJI

W piwnicznej izbie...

My, mieszkańcy budynku przy ul. Zygmuntońskiej 11 w Augustowie, błagamy o pomoc. Dom nasz administrowany jest przez Urząd Miasta. Placimy czynsz. Niestety, urzędnicy pobierają od nas tylko pieniądze i na tym się kończy ich rola.

Mieszkamy w warunkach skandalicznych, jakby w epoce kamienia łupanego. Przede wszystkim nie mamy wody. Od lat nie możemy doprosić się skanalizowania budynku. Po wodę chodzimy z wiaderkami do oddalonego o 200 metrów hydrantu. Podwórza małe, zagęszczone chlewikami i ubikacjami znajdującymi się w odległości 10 metrów od domu. Obok chlewów usytuowany jest śmietnik, gdzie latem robi się od much, a okoliczne psy i koty znalazły tam sobie całoroczne legowisko. Brudną wodę i zlewki — z braku innej możliwości — wylewamy do kratki ściekowej, znajdującej się obok podwórza, a stamtąd płyną do szamba. W czasie opadów nieczystości wyciekają i przez podwórza płyną na ulicę. Fetorek roznosi się wokół. Dziwnie, że do tej pory lokalny Sanepid nie zainteresował się tym stanem rzeczy.

W budynku mieszkają ludzie starzy i schorowani, a także rodziny z małymi dziećmi. Jak żyć w takich warunkach? Jak uchronić dzieci przed chorobą, jeżeli w każdym mieszkaniu jest grzyb?

Prosimy redakcję o interwencję przede wszystkim w sprawie wody, bo z jej brakiem wiąże się pozostałe uciążliwości. Jeżeli będziemy mieli wodę i kanalizację — to z resztą poradzimy sobie sami. Zadbamy o dom, którego papierkowy właściciel — Urząd Miasta, potrafi tylko pobierać czynsz.

Siedem podpisów lokatorów domu przy ul. Zygmuntońskiej 11 w Augustowie

Z pilotem na bazar

Niedawno w „GW” ukazał się artykuł dotyczący pracy biłostockich przewodników i pilotów wycieczek. Chciałabym przekazać swoje spostrzeżenia na ten temat.

Otóż, mam znajomych w Związku Radzieckim, którzy w tym roku kilkakrotnie odwiedzili Polskę. Zauważam, że przyjeżdżali do naszego kraju w ramach wycieczek, wyłącznie w celach turystycznych. Zgodnie oświadczyli, że oprócz bazarów na Bema w Białymstoku i Różycy w Warszawie — nic nie widzieli. Ich zdaniem winę za to ponoszą polscy piloci, którzy w ogóle nie znają, albo nie chcą używać języka rosyjskiego. Pracę swoją wykonują byle jak i najtańszymi kosztami. Kierują wycieczki tylko na rynek bądź do sklepów, dysponując wówczas wolnym czasem.

Potwierdzam opinie gości radzieckich. Podczas odprowadzania ich na dworzec zauważyłem, że pilot mówił do grupy wycieczkowiczów tylko po polsku, a tłumaczem na język rosyjski był... kierowca autobusu. Przecież to nie do pomysłienia, aby przewodnicy nie znali języków obcych. Jeżeli rzeczywiście biłostocki przewodnicy nie umieją posługiwać się językiem wycieczkowiczów, których obsługują — to na rynek lub posilek mogliby zawieźć kierowca, co na pewno zmniejszyłoby koszty.

IRENA B. Białystok

Branża ta sama — zakłady różne

Temat jaki chce poruszyć, dosyć często gości na łamach lokalnej prasy. Chodzi o jakość usług świadczonych przez zakłady naprawcze urządzeń radio-telewizyjnych. Rok temu w zakładzie napraw RTV w Monikach zgłosiłem uszkodzenie telewizora. Zostałem obsłużony złośliwie, wręcz impertynencko i odmownie. Pracownik parokrotnie uzgadniał ze mną termin wizyty w domu. Ani razu nie raczył nawet się pokazać. W międzyczasie przybył jako pacjent do przychodni, w której pracuję. Traf chciał, że właśnie musiałem go zbadać. Na moją uwagę, że teraz powinienem go załatwić tak samo jak on mnie — urażony wyszedł z poradni, nie wspominając słowem o telewizorze.

25 września br. zdenerwowany do granic wytrzymałości, zawiozłem telewizor do zakładu przy ul. Warszawskiej w Białymstoku. Tam aparat został naprawiony od ręki przez p. Cimoszuka. Byłem tak zaskoczony, że przez moment sądziłem, iż znalazłem się na „Zachodzie”.

Pseudofachowców z Moniek należałoby przesłać na praktykę do pracowników zakładu przy ul. Warszawskiej. Pracują tam wspaniali, operatywni i odpowiedzialni na tym stanowisku ludzie.

Stały czytelnik Moniki (nazwisko i adres znane redakcji)

Ciemno, wąsko i niebezpiecznie

Co roku, w okresie jesienno-zimowym ulice Siemianówki pozabawione są światła. Ciemno jest i w tym roku. Tylko na początku wsi palą się dwie latarnie, które oświetlają posesję praktycznie jednego gospodarza.

Inna sprawa która nurtuje mieszkańców — to mocno zżęzona droga przechodząca przez wieś. Ten wąski odcinek znajduje się między posesją emerytowanego nauczyciela, a działką zmarłego kilka lat temu małżeństwa. Do niedawna na działce stały jeszcze zabudowania. Teraz rozebrano je i plac jest pusty. W zasadzie nie stoi na przeszkodzie, aby drogę poszerzyć. Inwestycja niewielka, a potrzebna pilna, bowiem na tym dość ruchliwym — jak na wiejskie warunki odcinku — pojazdy wymiatają się nie mogą. Do wypadku jeszcze nie doszło, ale czy trzeba czekać na nieszczęście.

IRENA LUKSZA Siemianówka

Co z butelkami?

Pragnę zasygnalizować fakt bagatelizowania skupu surowców wtórnych, mimo wielokrotnych apeli na ten temat. Odtóż, kończąc swój urlop na Suwałczyźnie 27 września br. udałem się do sklepu GS w Monikach. Chciałem tam oddać butelki po occie i napojach alkoholowych — wszystkie o pojemności 0,5 litra. Byłem niemile zaskoczony, kiedy ekspedientka odmówiła przyjęcia opakowań, argumentując brakiem pojemników.

Na stałe mieszkam w Warszawie i tam takie rzeczy są nie do pomysłienia.

NORBERT MICHTA Warszawa

Komu książka zażaleń...

2 października br. odwiedziłem biłostocki sklep z wyposażeniem mieszkań „Kolodziej” w osiedlu „Piasta”. Chciałem dokonać zakupu w stoisku elektrotechnicznym. Nie będąc rozpiętym się nad sposobem załatwienia mnie przez ekspedientkę — uczennicę. W każdym razie nie obsłużono mnie właściwie. Poprosiłem więc o książkę skarg i zażaleń. I wówczas zaczęły się prawdziwe perypetie. Najpierw kazano mi czekać. Potem odesłano do kasjerki, następnie do kierowniczki pawilonu. Tam zażądałem, abym wytłumaczył się po co mi książka skarg (?) Uspokajano, że postępowanie ekspedientki-uczenicy. W rezultacie żądanej przeze mnie książki nie udostępniłono.

Za pośrednictwem redakcji pytam: komu służy książka skarg i wniosków? Czy tylko klientom, którzy chcą pochwalić personel? Ponieważ swoich uwag nie mogłem przedstawić na miejscu — pozostała mi jedynie możliwość krytyki na forum publicznym.

BOHDAN K. Białystok (nazwisko i adres znane redakcji)

KONTROWERSJE

KONTROWERSJE

PRZYJAM SIĘ, że z drżeniem serca brałem do ręki gazetę, w której anonsovanemu artykule mojego najserdeczniejszego przyjaciela Kuby czyli Leszka Jakuba Stawieckiego. Autor wcześniej mi zapowiadał, że to będzie rzecz o takich stalinowcach jak — między innymi — ja sam. Wcale się tego nie przebrałem. Nie ukrywam, że jako dziennikarz zależy mi bardzo na reklamie, obojętnie jakiej, dobrej czy złej, z lewą lub prawą, od strony koalicyjnej i opozycyjnej, i niezależnej.

Niestety, ale zawiadomienie na Leszku. To prawda, dołożył solidnie bańce Stalinowi, stalinizmowi i stalinowcom, ale znowu anonimowo, ogólnie i trochę filozoficznie, a ja spodziewałem się, że padnie w tym kontekście i

Dyskusję i polemikę zastępuje się u nas bardzo często krzykiem i swoistym terrorem. I rzecz ciekawa, najczęściej sięga się do tej metody niektóre organa partyjne, znane w przeszłości z oburzenia, a nie tolerancji. Czyżby tak się zmieniły? Wątpię. Natomiast z podziwem patrzę, jak w takich pismach opozycyjnych jak „Gazeta Wyborcza” czy „Tygodnik Solidarność” ukazują się artykuły, podejmujące sprawy, które świadczą np. o podziłach w „Solidarności”, konfliktach między jej działaczami, nastrojami antyinteligentnymi. I tu operuje się właśnie konkretnymi.

Niestety, ale tak zwane wolne trybuny nie zawsze muszą być de facto wolnymi trybunami. Oczywiście, że jestem za publikacją krytycznymi, polemicznymi, kon-

trowersyjnymi. Ale czy każda taka publikacja musi trafiać na łamy prasy? Moim zdaniem — nie! Jeśli ich autorzy nie mają nic nowego do powiedzenia w ważnych i mniej ważnych sprawach, jeśli tylko nieudolnie powtarzają to, co już dawno inni sto razy powiedzieli — to jaki sens to drukować? Polemika dla polemiki? Bo to teraz w dobrym tonie? Czyś przydałby się w Polsce gazecie wielkich hieroglifów czy coś w tym rodzaju.

Wicej, o ile w pierwszych, oficjalnych i nieoficjalnych, naznaczonych i podziemnych publikacjach operowano konkretnymi faktami np. historycznymi, to teraz większość autorów najczęściej szermuje ogólnikami, sloganami i powtórnymi. Mój znakomity kolega Kuba, bo tak najczęściej go nazywamy na co dzień, pisze, że stalinizm jest w każdym z nas. I ma rację. I on, i ja, w przeszłości byliśmy wiśnielcami i żyzkowcami i Prezydentem. I coś z tego musiało w nas pozostać, nie ma cudów. Ale co? Tego Kuba nie pisze, a jeśli napomyka, to posługując się wysłowionymi ogólnikami i hasłami.

Stanisław Świerad:

Przyłóż mi, Kuba!

moje nazwisko, co autor solemnie mi obiecywał. I wierzę, że przyjacielom, nawet tym od serca. Oj, Kuba, nie wygrasz ty z mną ani chociażby w szachach, chociażby mi grał w pijany widzie, co mi się zresztą nagminnie zdarza, jak wiedzą moi koledzy. Chyba, że dołożysz i mnie w następnej polemice.

Ala dość żartów. Ja chciałbym zabrać głos zupełnie poważnie w ramach gazety „Kontrowersje, opinie”. Na jaki temat? Właśnie „Kontrowersje, opinie” i innych podobnych rubryk i cykli prasowych. Namnożyło ich się w ostatnim czasie multum. Dozł w końcu do tego, że zaczynają już nudzić. Dlaczego? Bo po prostu powtarzają stare prawdy, które stały się już wszystkim znane, i to nie tylko z publikacji drugiego obiegu, ale również prasy i wydawnictw najzupełniej oficjalnych.

Wicej, o ile w pierwszych, oficjalnych i nieoficjalnych, naznaczonych i podziemnych publikacjach operowano konkretnymi faktami np. historycznymi, to teraz większość autorów najczęściej szermuje ogólnikami, sloganami i powtórnymi. Mój znakomity kolega Kuba, bo tak najczęściej go nazywamy na co dzień, pisze, że stalinizm jest w każdym z nas. I ma rację. I on, i ja, w przeszłości byliśmy wiśnielcami i żyzkowcami i Prezydentem. I coś z tego musiało w nas pozostać, nie ma cudów. Ale co? Tego Kuba nie pisze, a jeśli napomyka, to posługując się wysłowionymi ogólnikami i hasłami.

Razem minie również kombatancki charakter naszych prasowych dyskusji. I leż razy można w końcu pisać o stalinizmie, bierutowszczyźnie, grzebiąc się w „białych plamach”, kiedy skrzyczy, i to jak, nasza szara, codzienna rzeczywistość? A może jest jakaś metoda w tym postępowaniu? Może po prostu chodzi o tematy zastępcze, odciągające uwagę ludzi od tych spraw, które teraz najbardziej boją i oburzają ludzi? Znamy to przecież z historii, chociażby niektórych naszych zakrętów np. 1968. Działło się wtedy w Polsce źle, winę można było więc zrzucić na syjonistów i rewizjonistów. Innym razem na menedżerów, oportunistów, technokratów, dogmatyków, partyzantów itd. My, Polacy, jesteśmy mistrzami w kamowaniu rzeczywistości i uparowaniu zastępczych polemik.

Oczywiście, wiąże się to z kulturą polityczną u nas i co za tym idzie kulturą dyskusji i polemiki. Sądzę, że tu nie

pokoje np. we Francji. Nic więc dziwnego, że w naszych dyskusjach i polemikach, które całymi tabunami przewijają się teraz przez prasę (i nie tylko), niepodzielnie królują, jak pisał w „Gazecie” W. Stanisławski, jarmarczony belkot. Niestety, ale to prawda. Szkoda, że nie brakuje go również i w publikacjach samego W. Stanisławskiego. Znam je jeszcze z czasów swojego sekretarzowania w redakcji.

I na koniec jeszcze jedna uwaga: wiele gazet pragnie za wszelką cenę stworzyć na swych łamach coś na kształt londyńskiego Hyde Parku. Nie do nich także i „Gazeta Współczesna”. Wydaje się, że jest to pójście po linii najmniejszego oporu. Każda redakcja musi prowadzić jakąś określoną politykę. I stąd też potrzeba selekcji i doboru materiałów. Nie każda wypowiedź publicystyczna lub czytelnicza, utrzymująca w grómkim tonie, porzekająca szablami nadużywającą wykrzykników, musi coś znaczącego i nadawać się do opublikowania.

Gazetowy Hyde Park może również z powodzeniem oznaczać zamęt, belkot i pułostolstwo, a to niczem do dobrego nie może służyć. Dlatego byłbym za tym, aby w dyskusjach i polemikach było więcej powściągliwości, myśli i. Aż strach pomyśleć, że umiemy organizować i sterować.

A od Leszka jednak oczekuję, że wkrótce mi przyłoży jako stalinowcowi, podając moje konkretne pozostałości po nim, których chciałbym się wreszcie wyrzycić i dołączyć do postępców, liberałów i reformatorów.

Chyba mi, Leszku, nie sprawisz przykrości? Wal, ile wlezie! Byłe konkretnie.

JOLKA

Rozwiązanie JOLKI zamieszczonej w „Gazecie” nr 224 z 27 września br.

Pozłom: dziwłóg, wroźka, żębina, kadz, rondel, gapa, junga, schab, żądło, afera, fucha, pora, źródło, dyby, krętał, ząra, zwałca.

Pionowo: dżokajka, wieź, łwica, gwara, północ, sknera, zdanie, gaza, pudło, sofa, haczyk, Brazylia, frycyk, rydwan, pokaz, rżesa, dama.

NAGRODY

za prawidłowe rozwiązanie JOLKI rozlosowaliśmy trzy bony oszczędnościowe PKO wartości po 1000 zł. Szczęście uśmiechnęło się do: Marii Zembronkiej z Olawy, Urszuli Pachnickiej z Grajeva oraz Zbigniewa Wegniewskiego ze wsi Olownik.

Nagrody wylemy pocztą. Zawartość przesyłki prosimy sprawdzić w obecności listonosza. (bm)

ciąg dalszy ze str. 3

Oleku. Największy run na spółki w woj. suwalskim był w ubiegłym roku. Zarębowano wówczas 18 spółek we wszystkich większych miastach. Do tej pory niewiele się zmieniło. Łączne wpływy z opodatkowania spółek w 1989 roku wyniosły 205 milionów złotych (przy obrocie 1,3 miliarda złotych), czyli niecałe 0,7 proc. ogólnej kwoty podatków pobranych od jednostek gospodarki społecznej.

Czym zajmują się spółki?

Postanowienia zawarte w zarejestrowanych statutach pozwalają prowadzić im każdą działalność gospodarczą, m.in. produkcyjną, budowlaną, montażową, instalacyjną, projektową, handlową, itd. Dotychczasowe jednak doświadczenia wykazują, iż spółki jednostek gospodarki społecznej z ograniczoną odpowiedzialnością, zajmując się nabytym gorliwie pośrednictwem w zaopatrzeniu w materiały i surowce, usługami, a w dużej mierze w zakresie konkretnej działalności wytwórczej, której tak nam bar-

Co po „wilczku”?

STAN OBECNY i przyszłość polskiej motoryzacji — oto temat na dziś. Tak? Ktoś, kto zastanawia się na tym skąd wziąć pieniądze na kupno podstawowych artykułów spożywczych na pewno mnie wysłucha — jest w Polsce bardzo wielu ludzi patrzących dalej niż za siebie, którzy ten problem widzą i nie błądzą jak kupno kawałka mięsa i opłacenie czynszu za mieszkanie. Są to ludzie, którym „koniec się” samochody i którzy chętnie znają odpowiedź na jedno z tzw. prostych polskich pytań: co będzie jutro, czym oni będą dojeżdżać do pracy?

Spróbujmy na to odpowiedzieć, konkretnie, spróbujmy zdobyć się na odpowiedź w oparciu o posiadaną wiedzę i lata doświadczeń użytkownika samochodu. Jedno jest pewne — wicie, rozumiecie — przeżyliśmy bezpowrotnie kilka lat na bzdurne negocjacje ze wszystkimi możliwymi partnerami. I już mieliśmy — wicie, rozumiecie — zaklepany kontrakt, kiedy pojawił się nasz minister Wilczek ze swoją zbawiającą koncepcją produkcji we wszystkich polskich fabrykach (wystarczy dwóch) jednego (małego) samochodu — na jego miarę — pod tytułem: X/1/79.

Natychmiast po tej znamiennej decyzji napisałem tekst, za który dostałem po uszach. Proszę mi wybaczyć zarozumiałość, ale pozwól sobie przytoczyć jego fragmenty. Pochodzą one z „GW” z 17 grudnia 1988 roku: — „Argumenty o tym, że ten kołowy „maluch” spowoduje narazie zaspokojenie głodu polskiego społeczeństwa na indywidualną motoryzację jest czystą demagogią. Iż on będzie kosztował 100 tysięcy, więcej niż obecnie produkowany model „Bis”, który już jest poza zasięgiem tzw. przeciętnego Polaka, a przecież ten nowy „maluch” ma być samochodem popularnym...”

W dalszej części tej publikacji i kilku następnych kwestionowałem zasadność i ce-

lowość produkcji jednego typu auta na tak chłonny i różnorodny rynek, jakim jest rynek polski. Nic to, mądre głowy — ministerialne, decydenckie głowy — wiedziały co dla nas maluczkich będzie lepsze. Decyzja o produkcji samochodu — jak i gdzie w cywilizowanym świecie — musi zapaść na najwyższym szczeblu! Bo — wicie, rozumiecie — jest to sprawa polityczna. A o dlaczego, do ciężkiej cholery nie może być ekonomiczna, dlaczego nie może być powzięta w fabryce, która będzie te auta produkować na własne



ryzko i odpowiedzialność, licząc na własne przecież zyski z takiej inwestycji?

Tylko spokojnie! 28 września br. Rada Pracownicza FSO, ta sama, która usilnie od ponad pół roku domagała się wejścia na teren fabryki kontrolerów z NIK, powzięła decyzję — wspólna z dyrektorem tej fabryki — o definitywnym wycofaniu się z planów produkowania X/1/79, czyli „wilczka” z FSO nie będzie. Należy — postanowił pracowniczy komitet — kierownictwem — jak najszybciej zabrać się za opracowywanie planów realnego rozwoju fabryki, takich, których oni będą i pomyślować, a nie — co najgorsze — realizatorami.

Nasze krajowe źródła informacji naphane są spekulacjami na temat przyszłych związków FSO z zagranicznymi partnerami. Słyszmy i czytamy o powrocie do związków z Daihatsu, o projektowanym przywróceniu koncepcji produkowania „orzedwilczkowego” modelu Fiata o symbolu A-80, slo-

wem, szum informacyjny potężny, ale żadnych konkretnych. Czyżbyśmy zaczęli to samo od nowa?

Cokolwiek byłoby wytwarzane w FSO — co do FSM sprawa jest jasna, a przyszłość fabryki klarowna — niech decydują zapadnię na Zeran, niech odpowiedzialność za nią ponoszą ludzie, którzy znają się na samochodach, na indywidualnej motoryzacji. A swoją drogą to „ładnie” wyglądają wobec Wilchów — nie wiemy gdzie wpaść, czy w „...”, czy w masę.

Wracając na chwilę do historii, przypominam mi się wywrażenia decydentów o tym, jak to Renault stawiał nam wygórowane żądania, jak to Volkswagen okazał się mało przydatny w naszych warunkach itd. A oto proszę, ci moi rodacy — gdzie oni mają rozum? — holują z RFN przeważnie odmiany własne Volkswagena, jeżdżą nimi całymi latami i — co za paradoks! — chwają sobie te auta. Ale nasi mądzy politycy (obowiązują czas przeszły?) wiedzą lepiej co nam potrzebne, co nas może masowo zmotoryzować, a przy tym być dobre ideologicznie.

Pozwól sobie na jeszcze jeden cytat z własnej publikacji: — „Pisząc o motoryzacji od ponad dwudziestu lat doświadczyłem różnych genialnych rozwiązań i ich sprawdzania się w praktyce. Byli ludzie, mieli rewelacyjne projekty, gorzej było z ich wykonaniem. Projektanci odeszli, marazm pozostał.” Głęboko pragnę, a myślę, że jest to pragnienie znacznej części polskiego społeczeństwa, żeby kolejna decyzja podjęta na temat przyszłości naszej motoryzacji była — po prostu — oparta nie na przesłankach ideologicznych i chwilowych możliwościach płatniczych, a na rachunku ekonomicznym i myśleniu o przyszłości, o rzeczywistych potrzebach polskiego społeczeństwa.

JANUSZ GRYSIN

Czy PRON jeszcze istnieje?

Nie zmarnowaliśmy czasu

Od kilku co najmniej miesięcy można zauważyć, że PRON nie uczestniczy w życiu politycznym. Co się z nim dzieje? Rada Krajowa PRON powołała specjalny zespół pod przewodnictwem prof. ANNY PRZECŁAWSKIEJ. Celem jego było opracowanie stanowiska w sprawie przyszłości Ruchu. Zespół doszedł do wniosku, że czas PRON minął. Spelniał on swoją historyczną rolę i w zmienionych warunkach — po ukształtowaniu nowej koalicji politycznej i parlamentarnej — przestał być właściwym dialogiem i porozumiewaniem się partii politycznych organizacji społecznych i obywateli.

Jeszcze w tym miesiącu Rada Krajowa podejmie decyzję o sposobie zakończenia działalności Ruchu. Jak się zorientowaliście z rozmów z przedstawicielami PRON na Białostocczyźnie, w Łomżyńskim i Suwalskim, po ogłoszeniu stanowiska RK, radz wojewódzkie podjękują swoim działaczom terenowym za dotychczasową działalność.

Czy PRON wywiązał się ze swoich zadań? Czy osoby, które angażowały się w ich realizację, mogą mieć satysfakcję? — na te pytania odpowiadają przedstawiciele Ruchu z trzech województw.

Prof. PIOTR BORON — przewodniczący Rady Wojewódzkiej w Białymstoku.

— Wydałem mi się, że inicjatywy białostockiego PRON i jego dorobek są niewystarczające: zwalczanie patologii społecznych, ochrona zdrowia, dążenie do powstania Uniwersytetu, próby otwarcia studium menedżerskiego, wspieranie polityki regionalizacji, kontakty z biskupami kościoła katolickiego i prawosławnego, zainteresowanie kwestiami narodowościowymi. Na Białostocczyźnie powstała idea „Zielonych Płuc Polski” i dzięki uporowi inicjatorów przekroczyła granice województwa. Wolał nie nastąpić porozumienie władz pięciu regionów: białostockiego, łomżyńskiego, suwalskiego, ostrołęckiego i olsztyńskiego.

Zjednoczyliśmy wielu ludzi do rozwiązywania problemów oświaty. Nikt nie może przekreślić osiągnięć Narodowego Czynu Pomocy Szkole. Niedobrze się stało, że PRON nie miał prawa egzekwowania. Opinie naszych działaczy były często głośnie wolające na puszczy. Jeśli jednak dziś mamy wątpliwości, czy Ruch powinien istnieć i skłaniać się do tego, że należy zakończyć jego działalność, to znaczy, że ustąpił potrzeby, dla których był powołany. A więc w jakimś sensie spełnił on swoją rolę.

Jako jeden z działaczy mam satysfakcję, że wszystkie inicjatywy służyły społeczeństwu i były przez nie akceptowane.

ZDZISŁAW WRÓBEL — przewodniczący Rady Wojewódzkiej w Łomży.

— Rzeczywiście, przyszedł czas, kiedy działalność PRON w dotychczasowej formule powinna być zakończona. Sądzę jednak, że potrzebny jest Polsce ruch nowego typu. Kto wie, czy podzieli w społeczeństwie nie są teraz większe niż były. Flaszczka na porozumienia na forum parlamentarnym okazuje się zbyt wąską. Jeśli wejdzie w życie ustawa o partiach, sił politycznych będzie więcej w kraju niż w Sejmie.

Oceniając to, co PRON zrobił w ciągu siedmiu lat istnienia, trzeba przyznać, że znacznie lepiej wychodziła mu działalność organizacyjna niż polityczna. Być może, że ta pierwsza nie powinna być jego udziałem. Ale tak się stało, że akurat Ruch wypiekał się potrzeby. W Łomżyńskim jako pierwszy w kraju, zaraz po ogłoszeniu takiej inicjatywy, powstał Wojewódzki Komitet Narodowego Czynu Pomocy Szkole. Do tej pory podobne formy działalności prowadzone we wszystkich miastach i gminach województwa. W zależności od potrzeb, w jednych powstają, w innych się rozwiązują. Jaki los ich czeka? Myślę, że trzeba będzie zarejestrować je jako

stowarzyszenia. Żadnej agencji PRON nie można zaprzęcać.

Działalność interwencyjna nie powinna być domeną Ruchu, ale była. Łagodniemy konflikty sąsiadów, ustaliliśmy się w trudnych sytuacjach o odroczeniu służby wojskowej.

Jako katolik jestem usatysfakcjonowany tym, że uczestnicząc w Ruchu, nie popełniłem grzechu zaniedbania. Co prawda zarzuca się PRON-owi, że nie miał poparcia społecznego, ale u nas już tak bywa, że od tego, co jest akceptowane przez władze, w dobrym tonie jest odwracanie się plecami.

STANISŁAW KURAK — kierownik Biura Rad Wojewódzkiej w Suwałkach.

— Uważam, że PRON potrafił rozwiązać wiele problemów społecznych. Nie spełnił natomiast oczekiwań politycznych. Nie udało mu się zintegrować społeczeństwa. Ale z tej roli do tej pory jeszcze nikt się nie wywiązał.

Jak na czas, w których powstał, PRON był ruchem politycznym. Ja pracowałem w nim sześć lat, mam czyste sumienie i sporo satysfakcji.

Z czego mogę być zadowolony? Ze byłem przy powstawaniu idei „Zielonych Płuc Polski”, która przekształcała się w niezależną od PRON fundację. Działalność gospodarczą tej fundacji, opracowującą pewne decyzje w zakresie ochrony środowiska. Cieszy mnie mariań PRON z diennikarzami radiowymi. Pięciokrotnie odbywały się nad Włgami warsztaty twórcze, które — można powiedzieć — przyczyniły się do ocieplenia podupadającego reportażu radiowego.

Przy współudziale PRON powstał ważny ośrodek oświatowy, czyli Komitet Ochrony Wielkich Jezior Mazurskich. Przekształca się on teraz w stowarzyszenie i będzie prowadził samodzielną działalność.

Dzięki interwencyjnej działalności Ruchu (leśnictwo, ochrona przyrody, leśnictwo, leśnictwo) udało się uratować wiele działek osób, za naszym pośrednictwem wyszło z arestu, zastopowaliśmy kilka decyzji administracyjnych: między innymi o budowie hotelu na wyspie Szeroki Ostrów. PRON był rozrywającym konflikt w Raczkach. Przerósł i Włgajach. Nie ma sukcesów absolutnych, ale w tym, że PRON przyczynił się do zmiany władz awansowała do jednej z najlepszych gmin w województwie — jest także zasługą naszych działaczy.

Nie mamy „brudnych rak”, nie wchodziłmy w układy, nie tworzyliśmy nomenklatury. Nie smucę się, że PRON kończy działalność, bo taka jest kolej rzeczy. Każdy ruch ma to do siebie, że jest przejściowy. (fb)

Pracując w oparciu o majątek współników lub (co jest najbardziej wygodne) na zasadzie dzierżawy lub najmu majątku trwałego oraz pomieszczeń z przedsiębiorstw państwowych.

Powszechna zaś formą w woj. suwalskim są spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. W praktyce oznacza to, że za zaciągnięte zobowiązania spółka odpowiada wyłącznie swoimi majątkiem, którym — jak na ironię — najczęściej nie dysponuje. Natomiast poszczególni wspólnicy nie odpowiadają ponad wielkość wniesionych udziałów. Najczęściej spotykana wielkość jednego udziału jest kwota 10 tys. złotych.

Wszystkie spółki mają charakter zamknięty. Wspólnikami są osoby, które spółkę założyły. Można więc domniemywać, iż spółki zaistniały w celu przysporzenia dodatkowych dochodów wąskim gronom osób. Trzeba też zapytać, dlaczego brakuje przykładów inwestowania w spółkach? Niekonsekwencji i wątpliwości jest więcej. Jedno jest już prawie pewne. Spółki systemowo nie przeistaczają się w spółki, nagarniające majątek narodowy.

JERZY MARKS



Szczęśliwa „13”

Międzynarodowy turniej „Interpolis” w Toruniu od lat należy do najciekawszych imprez w szachowym świecie. Holenderscy organizatorzy potrafią bowiem wzorowo przeprowadzić rozgrywkę, w której zapewniali znakomitą obsługę. W tym roku szachowiczy turniej uzyskał aż 17 kategorii, a nie 13, jak w poprzednich. W XIII „Interpolisie” zagrali: mistrz świata Garry Kasparow, były wicemistrz świata Wiktor Korcziński, kreowany na następcę Kasparowa — Wasilij Iwanczuk, nadzieja szachowa Holenderskiej Jeroen Piket, pretendenta do tytułu mistrza świata w niedziele w Sadler Wells Theatre w stolicy Anglii rozgrywał z wielkimi szachowiczymi mecz o mistrzostwo świata. Do ośmiopiętnastu pojedynków przystąpił: Anatolij Karpow (ZSRR) — Artur Jusupow (ZSRR) oraz Jan Timman (Holandia) — Jonathan Speelman (Anglia). W każdym z meczów suma nagród wynosiła 200 tys. franków szwajcarskich. Zwycięzcę spotkała się w finale, którego triumfator zmierzył z Kasparowem w walce o szachowy tron.

Pierwszą partię nie przyniosły zbyt wiele emocji. Karpow bez trudności remisował czarnymi bierkami z Jusupowem. Natomiast gra Timman — Speelman została odłożona. Holender ma przewagę pionową.

Według fachowców, faworytami są Karpow (zakłady 70:30) i Speelman (55:45). Pierwszy z nich powinien mieć kłopoty z wywaleniem awansu. Zwycięstwo Timmana nie jest już tak oczywiste.

Zadanie nr 334

Mat w trzech posunięciach. Wśród Czytelników, którzy w terminie siedmiodniowym nadesłali prawidłowe rozwiązanie zadania rozlosujemy nagrodę książkową.

do brakuje. Jeszcze raz intencje rozmińmy się z rzeczywistością. Nie od dziś bowiem wiadomo, że jeżeli mamy handelek, niż duży szpadeł „lelek”. Spółki przeważnie nie posiadają odpowiedniej bazy, jak również zaplecza technicznego — produkcyjnego. Działalność gospodarczą prowadzą na zasadach wynajmu sprzętu od innych udziałowców, a najczęściej przedsiębiorstw. Za pośrednictwem sprzedają materiały i surowce pobierana

skanie założonych efektów budownictwa mieszkaniowego jest „uwarunkowane poprawą organizacji procesu budowlanego, oszczędnościami materiałowymi i obniżką kosztów”. Skorzystałem z jeszcze jednego ważnego dokumentu (czasami warto mieć pod ręką). Otóż pisze w nim, że spółka „Matbud” została powołana w celu przybliżenia źródeł zaopatrzenia do przedsiębiorstw budowlanych. Dalej zaś stwierdza się, iż „efekty

i usług oraz napedzania inflacji. Co gorsze dzieje się za zauwazając w majestacie obowiązujących praw i przepisów. Zdaniem zastępcy dyrektora suwalskiej Izby Skarbowej — Antoniego Napierły błąd tkwi na samym początku, w ustawach o podejmowaniu działalności gospodarczej i o podatku dochodowym od osób prawnych.

— Ustawodawca nie różnił stopy opodatkowania w

złonego duża ciężarówką z Hamburga.

Jaki więc inny mamy pożytek z tych spółek? Główne ich zainteresowanie sprawozdają się do usług budowlanych, projektowych, handlu i znowu pośrednictwa. Tylko w nielicznych spółkach przeważają typowe usługi dla ludności. Większość pracuje na rzecz gospodarki społecznej. Czyli to bynajmniej nie z miłości do tego sektora. Dla spółek ma on jedynie znaczenie jako dostawca i odbiorca materiałów po naliczeniu wysokiego narzutów. Większość spółek właściwie nie posiada własnego majątku trwałego.

Kilka prawd o innych

Wystarczy dwóch znanych mających po jednym

Hochsztaplerzy czy przedsięwzięrcy?

jest przez spółki dodatkowa prowizja. Na przykład: Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego w Suwałkach (udziałowców) sprzedaje dla spółki „Matbud” w tym samym mieście stolarkę okienną. Następnie ta sama stolarka sprzedawana jest ponownie dla tegoż PBO przez spółkę „Matbud”, ale już z dołaczaniem 5-procentowej prowizji. Operacje takie dotyczą również innych udziałowców tej spółki. Niedorzeczność, ale prawdziwa. Ta niedorzeczność nieestety. powiększa ogólne koszty budownictwa.

W tegorocznym planie wojewódzkim zapisano, iż uzy-

w zaopatrzenia przez spółkę są odczuwalne przez przedsiębiorstwa w minimalnym stopniu.”

Nie negując wszystkiego i wszystkich, trzeba otwarcie powiedzieć, że działalność prowadzona przez spółki przypomina niejednokrotnie przyszłościową zabawę w kotka i myszkę. Należy też dodać, że zabawa ta przynosi niektórym jej uczestnikom wcale pokąśne profity. I wcale nie byłoby w tym nic złego, gdyby spółki rzeczywiście przyczyniały się do pomnażania niezbyt dużych dóbr. Na razie przyczyniają się do wzrostu cen niektórych artykułów

zależności od rodzaju działalności. Aby ograniczyć zakładanie spółek zajmujących się pośrednictwem w obrocie i usługach, wskazane byłoby zastosowanie systemu finansowego i podatkowego preferującego w sposób wyraźny spółki zajmujące się wytwórczością, doradztwem specjalistycznym, handlem detalicznym i produkcją wyrobów konsumpcyjnych...

BIAŁOSTOCKIE ZAKŁADY METALOWE PPT

w Białymstoku, ul. Starobojarska 32

zastrudni:

- inżynierów mechaników na stanowisko kierowników działów
- inżyniera energetyki z uprawnieniami
- specjalistów technologów i konstruktorów z praktyką
- ślusarzy remontowych
- ślusarzy narzędziowych
- ślusarz-zgrzewacz
- frezerów
- tokarzy
- chałupników do wykonywania ramek do kosmetyczek

Warunki placowe do uzgodnienia w Dyrekcji w Białymstoku, ul. Starobojarska 32, tel. 333-17-19.

k 5079-1

WSZEKIE MAŁE KONSTRUKCJE STALOWE

W TYM:

- zestawy na place zabaw dla dzieci
- ławki parkowe
- drzwi stalowe
- regaly, kraty, ogrodzenia
- wszelkie śruby nietypowe
- łopaty do śniegu

Wykonuje ZAKŁAD ŚLUSARSKI ul. A. Czerwonej 47 16-400 Suwałki

Telefon 25-18. k 5114-1

DEMPOL TUR GDAŃSK ZAPRASZA

do Turcji w terminie: 2-5 listopada 1989 r. 16-19 listopada 1989 r.

Zgłoszenia: Zrzeszenie Sportu i Turystyki „Budowlani” Białystok, ul. M.C. Skłodowskiej 3, pokój 57, tel. 208-39 w godz. 10-15.

k 4990-0

KOMUNIKAT

zawiadamia, że

w dniach 13 października — 3 listopada 1989 r. w godz. 9-11, w pokoju nr 43 w gmachu Urzędu Miejskiego w Białymstoku, ul. Lenina 9 wyłożony będzie do publicznego wglądu projekt miejscowego planu szczegółowego terenów budownictwa mieszkaniowego części osiedla Wysoki Stoczek w Białymstoku.

Teren opracowania ograniczony jest ulicami Zwycięstwa, Konstytucji 3 Maja, Antoniuk Fabryczny, granicą działki Zespołu Szkół Melioracyjnych oraz rzeką Białą.

W okresie wyłożenia zainteresowane instytucje, osoby prawne i obywatele mogą zgłaszać uwagi i wnioski dotyczące sposobu zagospodarowania ww. terenu. Jednocześnie informuje się, że w dniu 3 listopada o godz. 9 odbędzie się publiczne spotkanie na temat ww. projektu w sali nr 3 w gmachu Urzędu Miejskiego w Białymstoku, ul. Lenina 9.

k 4970-1

PRZEDSIĘBIORSTWO ELEKTRYFIKACJI I TECHNICZNEJ OBSŁUGI ROLNICTWA „ELTOR” Białystok, ul. Elewatorska 11 ogłasza, że w siedzibie przedsiębiorstwa w dniu 1989.10.25 o godz. 10.00, odbędzie się PRZETARG OGRANICZONY na ciągniki rolnicze (za okazaniem nakazu płatniczego na podatek gruntowy).

- 1) Ursus C-360, szt. 1
cena wywoławcza 1.500.000 zł
- 2) Ursus C-360, szt. 1
cena wywoławcza 1.600.000 zł
- 3) Samochód Gaz 53A, szt. 2
cena wywoławcza po 900.000 zł
- 4) Żuraw sam. Z 25, szt. 1
cena wywoławcza 1.200.000 zł
- 5) Sam. Star 28 „Combi”, szt. 1
cena wywoławcza 1.500.000 zł
- 6) Sam. Nysa (po wypadku), szt. 1
cena wywoławcza 500.000 zł
- 7) Sam. Gaz 66-świdroutawiacz, szt. 1
cena wywoławcza 1.900.000 zł
- 8) Sam. Fiat „Combi”, szt. 1
cena wywoławcza 2.100.000 zł
- 9) Autobus Autosan, szt. 1
cena wywoławcza 4.100.000 zł
- 10) Naczepa niskopodwoziowa BNU, szt. 1
cena wywoławcza 800.000 zł
- 11) Gwinciarz mechaniczny do rur, szt. 2
cena wywoławcza po 450.000 zł
- 12) Wciągarka ciągnikowa P 160, 1 szt.
cena wywoławcza 100.000 zł
- 13) Zbiornik „Cysterna” 4500 tys. litrów
cena wywoławcza 100.000 zł

Przystępujący do przetargu winien wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy „ELTOR” Białystok, najpóźniej w dniu przetargu do godz. 9.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu po zakończeniu I przetargu.

Zastrzeżenie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 5103-1

CO LTD

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI, HANDLU I USŁUG

Spółka z o.o. ul. Słot 32, 31-153 Kraków, tel. 33-43-72, 116-032635 BETA P

fax — 33 20 16 16 16

Upierzejmnie informujemy że w ramach działalności usługowej prowadzimy

GWARANCYJNY I POGWARANCYJNY SERWIS SPRZĘTU AUDIO-VIDEO

zakupionego w firmie:

W. H. ELECTRONICS EST.

TELEWIZORY 28" STEREO, TEC' 998DM

28 TELETEXT 1098DM

20" TEC' 518DM

STEREO 20" GOLDSTAR' 378USD

MAGNETOWIDY „YENMADE” 278USD

ODTWARZACZE VIDEO 198USD

RADIOMAGNETOFONY STEREO 78USD

WIEŻE STEREO „TEC” 198DM

MASZYNY DZIEWIARSKIE 458USD

MASZYNY SZYJĄCE PFAFF 368DM

OVERLOCKI „TEXTIMA” 1700DM

KUCHENKI MIKROFALOWE 228DM

KOMPUTERY XT/AT 640KB 499USD

Ceny nie uwzględniają opłaty celnej

KOMIS SPRZĘTU I MASZYN

POLECA: czynne od 11:19

BETAMEX

GDAŃSK-ZASPA-STARTOWA 23B

Przesyłamy listownie pełną ofertę i zasady zakupu sprzętu.

NAJTANIEJ W EUROPIE

k 5009-0

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATR

Teatr Dramatyczny im. A. Węglińskiego — „Kolejdy” (mała scena), godz. 17. W terenie: „Kontrakt” (większe niż premiera), godz. 19.15. Białostocki Teatr Lalek — „Zakochani”, godz. 10 i 12, w terenie: „Złotych 13 Bieda”.

KINA

„Pokoje” — „Samotny wilk” (USA, 13), godz. 10.30, 12.30, 15 i 17.15 (ostatni dzień), „C.K. Deszterter” (polsk-węg., 14), godz. 19.30.

„Ton” — „Wiryjacja seks” (USA, 13), godz. 15, 15.30, „Wall Street” (USA, 13), godz. 10.30, 12.30 i 20.

„Syrrena” — „Kopanie króla Salomona” (USA, 12), godz. 10.30, 12.30, 15.30, 17.30, 19.30, 21.30, 23.30, 25.30, 27.30, 29.30, 31.30, 33.30, 35.30, 37.30, 39.30, 41.30, 43.30, 45.30, 47.30, 49.30, 51.30, 53.30, 55.30, 57.30, 59.30, 61.30, 63.30, 65.30, 67.30, 69.30, 71.30, 73.30, 75.30, 77.30, 79.30, 81.30, 83.30, 85.30, 87.30, 89.30, 91.30, 93.30, 95.30, 97.30, 99.30, 101.30, 103.30, 105.30, 107.30, 109.30, 111.30, 113.30, 115.30, 117.30, 119.30, 121.30, 123.30, 125.30, 127.30, 129.30, 131.30, 133.30, 135.30, 137.30, 139.30, 141.30, 143.30, 145.30, 147.30, 149.30, 151.30, 153.30, 155.30, 157.30, 159.30, 161.30, 163.30, 165.30, 167.30, 169.30, 171.30, 173.30, 175.30, 177.30, 179.30, 181.30, 183.30, 185.30, 187.30, 189.30, 191.30, 193.30, 195.30, 197.30, 199.30, 201.30, 203.30, 205.30, 207.30, 209.30, 211.30, 213.30, 215.30, 217.30, 219.30, 221.30, 223.30, 225.30, 227.30, 229.30, 231.30, 233.30, 235.30, 237.30, 239.30, 241.30, 243.30, 245.30, 247.30, 249.30, 251.30, 253.30, 255.30, 257.30, 259.30, 261.30, 263.30, 265.30, 267.30, 269.30, 271.30, 273.30, 275.30, 277.30, 279.30, 281.30, 283.30, 285.30, 287.30, 289.30, 291.30, 293.30, 295.30, 297.30, 299.30, 301.30, 303.30, 305.30, 307.30, 309.30, 311.30, 313.30, 315.30, 317.30, 319.30, 321.30, 323.30, 325.30, 327.30, 329.30, 331.30, 333.30, 335.30, 337.30, 339.30, 341.30, 343.30, 345.30, 347.30, 349.30, 351.30, 353.30, 355.30, 357.30, 359.30, 361.30, 363.30, 365.30, 367.30, 369.30, 371.30, 373.30, 375.30, 377.30, 379.30, 381.30, 383.30, 385.30, 387.30, 389.30, 391.30, 393.30, 395.30, 397.30, 399.30, 401.30, 403.30, 405.30, 407.30, 409.30, 411.30, 413.30, 415.30, 417.30, 419.30, 421.30, 423.30, 425.30, 427.30, 429.30, 431.30, 433.30, 435.30, 437.30, 439.30, 441.30, 443.30, 445.30, 447.30, 449.30, 451.30, 453.30, 455.30, 457.30, 459.30, 461.30, 463.30, 465.30, 467.30, 469.30, 471.30, 473.30, 475.30, 477.30, 479.30, 481.30, 483.30, 485.30, 487.30, 489.30, 491.30, 493.30, 495.30, 497.30, 499.30, 501.30, 503.30, 505.30, 507.30, 509.30, 511.30, 513.30, 515.30, 517.30, 519.30, 521.30, 523.30, 525.30, 527.30, 529.30, 531.30, 533.30, 535.30, 537.30, 539.30, 541.30, 543.30, 545.30, 547.30, 549.30, 551.30, 553.30, 555.30, 557.30, 559.30, 561.30, 563.30, 565.30, 567.30, 569.30, 571.30, 573.30, 575.30, 577.30, 579.30, 581.30, 583.30, 585.30, 587.30, 589.30, 591.30, 593.30, 595.30, 597.30, 599.30, 601.30, 603.30, 605.30, 607.30, 609.30, 611.30, 613.30, 615.30, 617.30, 619.30, 621.30, 623.30, 625.30, 627.30, 629.30, 631.30, 633.30, 635.30, 637.30, 639.30, 641.30, 643.30, 645.30, 647.30, 649.30, 651.30, 653.30, 655.30, 657.30, 659.30, 661.30, 663.30, 665.30, 667.30, 669.30, 671.30, 673.30, 675.30, 677.30, 679.30, 681.30, 683.30, 685.30, 687.30, 689.30, 691.30, 693.30, 695.30, 697.30, 699.30, 701.30, 703.30, 705.30, 707.30, 709.30, 711.30, 713.30, 715.30, 717.30, 719.30, 721.30, 723.30, 725.30, 727.30, 729.30, 731.30, 733.30, 735.30, 737.30, 739.30, 741.30, 743.30, 745.30, 747.30, 749.30, 751.30, 753.30, 755.30, 757.30, 759.30, 761.30, 763.30, 765.30, 767.30, 769.30, 771.30, 773.30, 775.30, 777.30, 779.30, 781.30, 783.30, 785.30, 787.30, 789.30, 791.30, 793.30, 795.30, 797.30, 799.30, 801.30, 803.30, 805.30, 807.30, 809.30, 811.30, 813.30, 815.30, 817.30, 819.30, 821.30, 823.30, 825.30, 827.30, 829.30, 831.30, 833.30, 835.30, 837.30, 839.30, 841.30, 843.30, 845.30, 847.30, 849.30, 851.30, 853.30, 855.30, 857.30, 859.30, 861.30, 863.30, 865.30, 867.30, 869.30, 871.30, 873.30, 875.30, 877.30, 879.30, 881.30, 883.30, 885.30, 887.30, 889.30, 891.30, 893.30, 895.30, 897.30, 899.30, 901.30, 903.30, 905.30, 907.30, 909.30, 911.30, 913.30, 915.30, 917.30, 919.30, 921.30, 923.30, 925.30, 927.30, 929.30, 931.30, 933.30, 935.30, 937.30, 939.30, 941.30, 943.30, 945.30, 947.30, 949.30, 951.30, 953.30, 955.30, 957.30, 959.30, 961.30, 963.30, 965.30, 967.30, 969.30, 971.30, 973.30, 975.30, 977.30, 979.30, 981.30, 983.30, 985.30, 987.30, 989.30, 991.30, 993.30, 995.30, 997.30, 999.30, 1001.30, 1003.30, 1005.30, 1007.30, 1009.30, 1011.30, 1013.30, 1015.30, 1017.30, 1019.30, 1021.30, 1023.30, 1025.30, 1027.30, 1029.30, 1031.30, 1033.30, 1035.30, 1037.30, 1039.30, 1041.30, 1043.30, 1045.30, 1047.30, 1049.30, 1051.30, 1053.30, 1055.30, 1057.30, 1059.30, 1061.30, 1063.30, 1065.30, 1067.30, 1069.30, 1071.30, 1073.30, 1075.30, 1077.30, 1079.30, 1081.30, 1083.30, 1085.30, 1087.30, 1089.30, 1091.30, 1093.30, 1095.30, 1097.30, 1099.30, 1101.30, 1103.30, 1105.30, 1107.30, 1109.30, 1111.30, 1113.30, 1115.30, 1117.30, 1119.30, 1121.30, 1123.30, 1125.30, 1127.30, 1129.30, 1131.30, 1133.30, 1135.30, 1137.30, 1139.30, 1141.30, 1143.30, 1145.30, 1147.30, 1149.30, 1151.30, 1153.30, 1155.30, 1157.30, 1159.30, 1161.30, 1163.30, 1165.30, 1167.30, 1169.30, 1171.30, 1173.30, 1175.30, 1177.30, 1179.30, 1181.30, 1183.30, 1185.30, 1187.30, 1189.30, 1191.30, 1193.30, 1195.30, 1197.30, 1199.30, 1201.30, 1203.30, 1205.30, 1207.30, 1209.30, 1211.30, 1213.30, 1215.30, 1217.30, 1219.30, 1221.30, 1223.30, 1225.30, 1227.30, 1229.30, 1231.30, 1233.30, 1235.30, 1237.30, 1239.30, 1241.30, 1243.30, 1245.30, 1247.30, 1249.30, 1251.30, 1253.30, 1255.30, 1257.30, 1259.30, 1261.30, 1263.30, 1265.30, 1267.30, 1269.30, 1271.30, 1273.30, 1275.30, 1277.30, 1279.30, 1281.30, 1283.30, 1285.30, 1287.30, 1289.30, 1291.30, 1293.30, 1295.30, 1297.30, 1299.30, 1301.30, 1303.30, 1305.30, 1307.30, 1309.30, 1311.30, 1313.30, 1315.30, 1317.30, 1319.30, 1321.30, 1323.30, 1325.30, 1327.30, 1329.30, 1331.30, 1333.30, 1335.30, 1337.30, 1339.30, 1341.30, 1343.30, 1345.30, 1347.30, 1349.30, 1351.30, 1353.30, 1355.30, 1357.30, 1359.30, 1361.30, 1363.30, 1365.30, 1367.30, 1369.30, 1371.30, 1373.30, 1375.30, 1377.30, 1379.30, 1381.30, 1383.30, 1385.30, 1387.30, 1389.30, 1391.30, 1393.30, 1395.30, 1397.30, 1399.30, 1401.30, 1403.30, 1405.30, 1407.30, 1409.30, 1411.30, 1413.30, 1415.30, 1417.30, 1419.30, 1421.30, 1423.30, 1425.30, 1427.30, 1429.30, 1431.30, 1433.30, 1435.30, 1437.30, 1439.30, 1441.30, 1443.30, 1445.30, 1447.30, 1449.30, 1451.30, 1453.30, 1455.30, 1457.30, 1459.30, 1461.30, 1463.30, 1465.30, 1467.30, 1469.30, 1471.30, 1473.30, 1475.30, 1477.30, 1479.30, 1481.30, 1483.30, 1485.30, 1487.30, 1489.30, 1491.30, 1493.30, 1495.30, 1497.30, 1499.30, 1501.30, 1503.30, 1505.30, 1507.30, 1509.30, 1511.30, 1513.30, 1515.30, 1517.30, 1519.30, 1521.30, 1523.30, 1525.30, 1527.30, 1529.30, 1531.30, 1533.30, 1535.30, 1537.30, 1539.30, 1541.30, 1543.30, 1545.30, 1547.30, 1549.30, 1551.30, 1553.30, 1555.30, 1557.30, 1559.30, 1561.30, 1563.30, 1565.30, 1567.30, 1569.30, 1571.30, 1573.30, 1575.30, 1577.30, 1579.30, 1581.30, 1583.30, 1585.30, 1587.30, 1589.30, 1591.30, 1593.30, 1595.30, 1597.30, 1599.30, 1601.30, 1603.30, 1605.30, 1607.30, 1609.30, 1611.30, 1613.30, 1615.30, 1617.30, 1619.30, 1621.30, 1623.30, 1625.30, 1627.30, 1629.30, 1631.30, 1633.30, 1635.30, 1637.30, 1639.30, 1641.30, 1643.30, 1645.30, 1647.30, 1649.30, 1651.30, 1653.30, 1655.30, 1657.30, 1659.30, 1661.30, 1663.30, 1665.30, 1667.30, 1669.30, 1671.30, 1673.30, 1675.30, 1677.30, 1679.30, 1681.30, 1683.30, 1685.30, 1687.30, 1689.30, 1691.30, 1693.30, 1695.30, 1697.30, 1699.30, 1701.30, 1703.30, 1705.30, 1707.30, 1709.30, 1711.30, 1713.30, 1715.30, 1717.30, 1719.30, 1721.30, 1723.30, 1725.30, 1727.30, 1729.30, 1731.30, 1733.30, 1735.30, 1737.30, 1739.30, 1741.30, 1743.30, 1745.30, 1747.30, 1749.30, 1751.30, 1753.30, 1755.30, 1757.30, 1759.30, 1761.30, 1763.30, 1765.30, 1767.30, 1769.30, 1771.30, 1773.30, 1775.30, 1777.30, 1779.30, 1781.30, 1783.30, 1785.30, 1787.30, 1789.30, 1791.30, 1793.30, 1795.30, 1797.30, 1799.30, 1801.30, 1803.30, 1805.30, 1807.30, 1809.30, 1811.30, 1813.30, 1815.30, 1817.30, 1819.30, 1821.30, 1823.30, 1825.30, 1827.30, 1829.30, 1831.30, 1833.30, 1835.30, 1837.30, 1839.30, 1841.30, 1843.30, 1845.30, 1847.30, 1849.30, 1851.30, 1853.30, 1855.30, 1857.30, 1859.30, 1861.30, 1863.30, 1865.30, 1867.30, 1869.30, 1871.30, 1873.30, 1875.30, 1877.30, 1879.30, 1881.30, 1883.30, 1885.30, 1887.30, 1889.30, 1891.30, 1893.30, 1895.30, 1897.30, 1899.30, 1901.30, 1903.30, 1905.30, 1907.30, 1909.30, 1911.30, 1913.30, 1915.30, 1917.30, 1919.30, 1921.30, 1923.30, 1925.30, 1927.30, 1929.30, 1931.30, 1933.30, 1935.30, 1937.30, 1939.30, 1941.30, 1943.30, 1945.30, 1947.30, 1949.30, 1951.30, 1953.30, 1955.30, 1957.30, 1959.30, 1961.30, 1963.30, 1965.30, 1967.30, 1969.30, 1971.30, 1973.30, 1975.30, 1977.30, 1979.30, 1981.30, 1983.30, 1985.30, 1987.30, 1989.30, 1991.30, 1993.30, 1995.30, 1997.30, 1999.30, 2001.30, 2003.30, 2005.30, 2007.30, 2009.30, 2011.30, 2013.30, 2015.30, 2017.30, 2019.30, 2021.30, 2023.30, 2025.30, 2027.30, 2029.30, 2031.30, 2033.30, 2035.30, 2037.30, 2039.30, 2041.30, 2043.30, 2045.30, 2047.30, 2049.30, 2051.30, 2053.30, 2055.30, 2057.30, 2059.30, 2061.30

2 km. w Białymstoku

Forum Ruchu Ludowego

Ruch ludowy coraz bardziej ulega rozbiću na różne stronnictwa i grupy. ZSL trzyma się mocno, ale raczej się zaparatu niż aktywności własnych członków oraz poparciem chłopów. Kryzys zatem jest faktem. W woj. białostockim, w obrębie struktur ZSL, powstały ośrodki, które wyprzedzają działania urzędowego kierownictwa, dążą do zmian i utworzenia niezależnego, silnego Polskiego Stronnictwa Ludowego, odwołującego się do głównych założeń agrarystów. Nie chodzi tu jednak o zmianę sztytu, lecz o głębokie przeobrażenia programowe i organizacyjne.

Tymczasowy Komitet Odrodzenia Ruchu Ludowego Ziemi Białostockiej kierowany przez rolnika, posła Adama Babulę zwołuje 8 października (niedziela), o godz. 11, w sali kolumnowej Akademii Medycznej w Pałacu Braniczkich Ogólnowojejewódzkie Forum Ruchu Ludowego. W zamierzeniach organizatorów leży poszukiwanie płaszczyzn porozumienia między ludowymi i wypracowanie dróg dościsła do Kongresu Ruchu Ludowego. Zaproszenie na Forum zostało skierowane do członków ZSL, „Solidarności” RI, działaczy PSL, członków ZMW oraz wszystkich sympatyków sprawy chłopskiej w mieście i na wsi. Wstęp na obrady jest wolny dla każdego. (K)

VI Jesienny Zlot Młodzieży

Oddział Miejski PTTK zaprasza młodzież szkolną na najbliższą sobotę, 7 bm. na VI Jesienny Zlot Młodzieży „Krywaną 89”. W programie imprezy zorganizowanej dla uczennicy 40 rocznicy powstania LWP przewidziano zawody strzeleckie, konkursy związane tematycznie z tradycjami LWP. Na uczestników zlotu czekać będą liczne nagrody i upominki, a także żołnierska grochówka.

Zbiórka uczestników 7 bm. o godz. 9 przy Jednostce Wojskowej na ul. Kawalerzyjskiej. Szczegółowych informacji na temat udziału w imprezie można zasięgnąć w OM PTTK na ul. Lipowej 18, tel. 225-02. (AKO)

Czarnobyl — aspekty medyczne — higieniczne

Na zaproszenie rektora AM — prof. Zbigniewa Puchalskiego, w Białymstoku przebywa prof. dr med. Wiktor A. Kniżnikow, kierownik Laboratorium Instytutu Biofizyki Ministerstwa Zdrowia ZSRR, specjalista w dziedzinie radiacji i chorób nowotworowych, członek Akademii Nauk Medycznych ZSRR.

W piątek, 6 bm. prof. W. Kniżnikow weźmie udział w posiedzeniu naukowym zorganizowanym przez Polskie Towarzystwo Higieniczne, Polskie Towarzystwo Lekarskie, Polskie Towarzystwo Biofizyczne i Polskie Towarzystwo Fizyki Medycznej oraz Polskie Towarzystwo Toksykologiczne. Na posiedzeniu prof. W. Kniżnikow wygłosi wykład na temat „Czarnobyl — aspekty medyczne-higieniczne”.

Posiedzenie odbędzie się o godz. 11 w sali klubowej PSK (II p.). (dz)

Hasanie w obłokach

Przebrniali już emocje Miejskich Zawodów Letawców, których organizatorem była białostocka PSS „Spolem”. Ale ostatnim molekularnym akordem lata będą zawody wojewódzkie, które odbędą się w najbliższą niedzielę, 8 października, a startować w nich mają zwycięzcy eliminacji rejonowych przeprowadzonych przez spółdzielczość spożywców „Spolem” w woj. białostockim.

Program tej imprezy zapowiada się interesująco. Na otwarcie zawodów o godz. 10.15 przewidziany jest start

Zapasy... z zapasami

■ Kartofel bez pośrednika ■ U producenta nie zawsze taniej ■ Uterate ścieżki „zielonych witamin”

Jak co roku o tej porze różne spółdzielnie ogrodnicze gromadzą zimowe zapasy. Dominują ziemniaki, cebula i jabłka. Zaczął się sezon skupu marchwi i kapusty. Równocześnie do spółdzielni zgłaszają się samochody z zakładów pracy po odbiór skrzynek i worków. W każdym razie takie obrazy obserwowaliśmy ubiegłorocznego jesieni. A tej? „Gdzie podziały się prawdziwe działy socjalne?” — pytają załogi niektórych firm. Takie, które za skrzynekami sliwek i jabłek potrafiły pojechać pod Grojce.

SPOŁDZIELNIA Ogrodniczo-Pszczelarska „Witamina” w Białymstoku przez lata była właściwie jednym z monopolistów, w którym zakłady pracy mogły zaopatrzyć się w zimowe zapasy. W tym roku za interesowanie transakcjami jest dużo mniejsze. Oczywiście, zadowolony ceny, bo w „Witaminie” wznajęła zasada „za ile kupię, za tyle sprzedam”. Co prawda „w ludzi” warzywa idą po cenie półhurlowej, czyli z 10-pro-

centowa bonifikata, a przy odbiorze obowiązują ceny sprzed dwóch dni, ale i tak — jak słusznie zauważają kupujący — jest drożej niż w innych sklepach. Mimo bonifikaty nie ma zbyt wielkiego zainteresowania jabłkami czy cebulą. W „Witaminie” twierdzą, że zamówienia złożyły zakłady od lat kupujące m.in. Spółdzielnia Niezależnych, ale nowych klientów jest mało.

Częściej socjalni zaglądają do PGR Ignatki wychodząc z

założenia, że u producenta wyjdzie taniej. Rzeczywiście, ceny są tu niższe. Jeśli jabłko w sklepach kosztuje 750 zł, to w „Ignatkach” można je nabyć po 600 zł. Ale i do producenta samochodu nie u stawiają się w długim ogonku. Dział zbytu rozprowadza dziennie niewiele ponad tonę zamówionych owoców i warzyw, podczas gdy w ubiegłym roku socjalni kupowali hurtem po 6 ton.

— Przywieźliśmy dla załogi pół tony sliwek i tonę jabłek — mówi kierownik działu socjalnego Zakładów Przemysłu Węglanego im. E. Piłate w Wasilkowie, Jerzy Kozłowski. Sliwki rozeszły się szybko, ale jabłka sprzedawaliśmy dwa tygodnie. Od lat mamy stałych prywatnych dostawców cebuli i ziemniaków — do nich nasi pracownicy mają zaufanie. Cebulę przywozi swoim transportem producent spod Warszawy i sam rozprowadza w wozach po 30 kg, licząc o wiele taniej niż w sklepach. Nic dziwnego, że 8 ton poszło kilka dni temu „jak woda”. Podobnie jest z ziemniakami. Co prawda, przywieźliśmy je własnym zakładowym transportem, ale koszt przewozu pokrył rolnik. Nasza załoga dostała ziemniaki po 10 tys. za kwintal, gdy w sklepach sprzedawano już po 12 tys.

Podobne spostrzeżenia mają pracownicy socjalni z innych zakładów. Dziś ludzie zatrudnieni w firmach państwowych dokładniej liczą pieniądze niż rok temu. Wiedzą, że taniej można kupić, pomijając różnych pośredników. Ta oczywista prawda nie dotarła jeszcze do wszystkich socjalnych. (Kp)

Firma powstała 1 kwietnia 1969 r. ale chyba te „primaprilisowe urodziny” nie wpłynęły na tok jej działalności. Pierwsze zadania wykonywane pod kierownictwem nieżyjącego już dyrektora Wacława Zarugiewicza. Były to przede wszystkim prace ma-

jące na celu postawienie własnej bazy i zakładu prefabrykacji.

Później przyszły kolejne obiekty, wzniesione dla potrzeb przemysłu lekkiego. Wymienimy tu m.in.: magazyn surowca „Sierżana” w Białymstoku i Wasilkowie, także obiekty dla Fabryki Pluszu i białostockich „Fast”.

„Rozbuchało się” BBPPL w latach 70. Na swoje konto wpisała wtedy załoga m.in.: obiekty „Fast”, ZPW im. E. Piłate w Wasilkowie, „Caro” w Gródku, białostocki „Pakpol”. Było czym i z kim pracować — firma dysponowała dobrym sprzętem, były chęci do roboty, można było zaferować lepsze, niż gdzie indziej, warunki pracy i płacy. Rozumiejąc potrzeby regionu przedsiębiorstwo wzięło się również, prócz robót na rzecz resortu, za zadania mniej z przymysłem lekkim związane: bloki mieszkalne, żłobki, przedszkola, szkoły.

Przełom lat 70. i 80. odbił się także na funkcjonowaniu BBPPL. Wyszły jak sztych z worka trudności organizacyjne, wynikające z rozproszenia robót po kilku ośmiennych województwach, braku surowców powodowały przerwy w produkcji, coraz częściej „ludzie nie widzieli motywacji do wydajnej roboty. Można powiedzieć, że budownictwo jak kamerton zareagowało na sytuację polityczno-ekonomiczną kraju.

Początki obecnego dziesięciolecia to próby wyjścia z ekonomicznego „dołka”. Spróbowano „trzech S”, to połączono za sobą obieccie dotacji i dość ostre przyhamowanie dotychczasowego tempa zakładowej działalności gospodarczej. To były jednak nieuniknione koszty błędów, popełnianych przez decydentów w poprzednim okresie. Trzeba było startować jakby jeszcze raz, prawie od nowa.

Na kartce i na parkiecie Rodzice, pragnący zapisać swe pociechy na zaciąg symboliczno-faktyczny, nie mogą zgłaszać się codziennie w godz. 16-18 do klubu „Millennium” przy ul. Mazowieckiej 50, „D”. Rytmika przewidziana jest dla dzieci w wieku przedszkolnym. Zgaję do bywać się będą w każdy poniedziałek.

Plastiką prowadzona będzie natomiast w dwóch grupach: dla dzieci w wieku 5-7 oraz 8-14 lat w każdy piątek. (mip)

Poklosie muzycznej wizyty W kolejnej swej audycji z cyklu „Wizyty muzyczne w Białymstoku” red. Andrzej Danilczuk z białostockiej Rozgłośni PR zaprezentuje Izorę Strumińską, 5 października br. (czwartek), program IV PR, godz. 11.55. (bzj)

Grupa „YES” prawie jak żywa Po wakacyjnej przerwie klub „Promenada” (ul. Lipowa 4) zaprasza miłośników dobrej muzyki na koncert słynnej grupy „YES”. Fachowcy uważają ją za jedną z najlepszych wokalnych zespołów świata. Zorganizowany jest także koncert zespołu w bostońskiej skali Colosseum. Niespotykane efekty wizualne przygotowane były w studiu George’a Lica (twórca „Gwiezdnych wojen”).

Sobota w rytmie rumbi Jak już zapowiadaliśmy w najbliższą sobotę w hali sportowej AM — ul. Wolodyjowskiego w Białymstoku i w niedzielę w Szkole Podstawowej nr 2 w Białymstoku, Podlaskim będzie II Podlaska Jesień Tancerza, czyli Międzynarodowy Turniej Tańca Towarzystwa. Podczas imprezy wyłodzi się będzie najwybitniejsza para turniejowa, a wśród publiczności rozstrzygnie się cenne dzieło sztuki.

Bliskich informacji o turnieju udzieli Wojewódzki Dom Kultury (biurowe telefonienie 416-414 i 413-813). (Kp)

„Klasy” przed festiwalem Teatr „Klasy”, działający przy klubie „Millennium” (ul. Mazowiecka 50, D) będzie reprezentował nasze województwo podczas Ogólnopolskiego Festiwalu Teatru w Warszawie.

W związku ze zbliżającym się „srebrnym weselem” amatorskiej działalności teatralnej zespołu i takąż rocznicą upowiadamy się o zaprasza wszystkich chętnych do 23 (szczególnie meczony — z wyłączeniem jednak uczniów klas maturalnych) do współpracy nad realizacją nowego, festiwalowego programu.

Osoby lubiące literaturę, taniec i śpiew proszone są o zgłaszanie się do klubu w każdy wtorek i czwartek październik w godz. 16-18.30. (mip)

Pobawić się w „Famie” Kawiarnia „Fama” działająca przy Miejskim Domu Kultury oddzieliła z wyjątkiem wtorków i proponuje w poniedziałki — kawiarnię filmową, a

wszystkie urządzenia ogrzewcze, aby były one sprawne w okresie jesienno-zimowych chłódów.

Jak w tym zakresie sytuacja wygląda w Bielsku Podlaskim? Z tym pytaniem zwróciliśmy się do Anatoliusza Siemieniaka — kierownika bielskiego ZEC-u.

— Zatrudniamy w okresie lata 85 pracowników na stanowiskach robotniczych i 13 kadry administracyjno-technicznej. Tych pierwszych jednak w sezonie ogrzewczym jest za mało. Prowadzimy więc



Jedną z bardziej widocznych na co dzień „wizytówek” działalności przedsiębiorstwa jest okazały i nowoczesny budynek dworca PKS w Białymstoku.

Ciężkie problemy „lekkiego” budownictwa

JUBILAT to może młody i nawet niestosowne byłoby tu użycie przymiotnika „szacowny”. Na miejscu jednak będzie określenie „szanowany”, jakiego z pewnością przez dwadzieścia lat swej działalności ha naszym terenie dobiło się Białostockie Przedsiębiorstwo Budowlane Przemysłu Lekkiego, zyskując markę dobrego wykonawcy i pozostawiając po sobie wiele trwałych śladów. Jest to kilkadziesiąt obiektów, wzniesionych przede wszystkim w województwie białostockim. Zarówno w jego dawnym, jak i nowym administracyjnym kształcie.

Firma powstała 1 kwietnia 1969 r. ale chyba te „primaprilisowe urodziny” nie wpłynęły na tok jej działalności. Pierwsze zadania wykonywane pod kierownictwem nieżyjącego już dyrektora Wacława Zarugiewicza. Były to przede wszystkim prace ma-

jące na celu postawienie własnej bazy i zakładu prefabrykacji. Później przyszły kolejne obiekty, wzniesione dla potrzeb przemysłu lekkiego. Wymienimy tu m.in.: magazyn surowca „Sierżana” w Białymstoku i Wasilkowie, także obiekty dla Fabryki Pluszu i białostockich „Fast”.

„Rozbuchało się” BBPPL w latach 70. Na swoje konto wpisała wtedy załoga m.in.: obiekty „Fast”, ZPW im. E. Piłate w Wasilkowie, „Caro” w Gródku, białostocki „Pakpol”. Było czym i z kim pracować — firma dysponowała dobrym sprzętem, były chęci do roboty, można było zaferować lepsze, niż gdzie indziej, warunki pracy i płacy. Rozumiejąc potrzeby regionu przedsiębiorstwo wzięło się również, prócz robót na rzecz resortu, za zadania mniej z przymysłem lekkim związane: bloki mieszkalne, żłobki, przedszkola, szkoły.

Przełom lat 70. i 80. odbił się także na funkcjonowaniu BBPPL. Wyszły jak sztych z worka trudności organizacyjne, wynikające z rozproszenia robót po kilku ośmiennych województwach, braku surowców powodowały przerwy w produkcji, coraz częściej „ludzie nie widzieli motywacji do wydajnej roboty. Można powiedzieć, że budownictwo jak kamerton zareagowało na sytuację polityczno-ekonomiczną kraju.

Początki obecnego dziesięciolecia to próby wyjścia z ekonomicznego „dołka”. Spróbowano „trzech S”, to połączono za sobą obieccie dotacji i dość ostre przyhamowanie dotychczasowego tempa zakładowej działalności gospodarczej. To były jednak nieuniknione koszty błędów, popełnianych przez decydentów w poprzednim okresie. Trzeba było startować jakby jeszcze raz, prawie od nowa.

Na kartce i na parkiecie Rodzice, pragnący zapisać swe pociechy na zaciąg symboliczno-faktyczny, nie mogą zgłaszać się codziennie w godz. 16-18 do klubu „Millennium” przy ul. Mazowieckiej 50, „D”. Rytmika przewidziana jest dla dzieci w wieku przedszkolnym. Zgaję do bywać się będą w każdy poniedziałek.

Plastiką prowadzona będzie natomiast w dwóch grupach: dla dzieci w wieku 5-7 oraz 8-14 lat w każdy piątek. (mip)

Poklosie muzycznej wizyty W kolejnej swej audycji z cyklu „Wizyty muzyczne w Białymstoku” red. Andrzej Danilczuk z białostockiej Rozgłośni PR zaprezentuje Izorę Strumińską, 5 października br. (czwartek), program IV PR, godz. 11.55. (bzj)

Grupa „YES” prawie jak żywa Po wakacyjnej przerwie klub „Promenada” (ul. Lipowa 4) zaprasza miłośników dobrej muzyki na koncert słynnej grupy „YES”. Fachowcy uważają ją za jedną z najlepszych wokalnych zespołów świata. Zorganizowany jest także koncert zespołu w bostońskiej skali Colosseum. Niespotykane efekty wizualne przygotowane były w studiu George’a Lica (twórca „Gwiezdnych wojen”).

Sobota w rytmie rumbi Jak już zapowiadaliśmy w najbliższą sobotę w hali sportowej AM — ul. Wolodyjowskiego w Białymstoku i w niedzielę w Szkole Podstawowej nr 2 w Białymstoku, Podlaskim będzie II Podlaska Jesień Tancerza, czyli Międzynarodowy Turniej Tańca Towarzystwa. Podczas imprezy wyłodzi się będzie najwybitniejsza para turniejowa, a wśród publiczności rozstrzygnie się cenne dzieło sztuki.

Bliskich informacji o turnieju udzieli Wojewódzki Dom Kultury (biurowe telefonienie 416-414 i 413-813). (Kp)

„Klasy” przed festiwalem Teatr „Klasy”, działający przy klubie „Millennium” (ul. Mazowiecka 50, D) będzie reprezentował nasze województwo podczas Ogólnopolskiego Festiwalu Teatru w Warszawie.

W związku ze zbliżającym się „srebrnym weselem” amatorskiej działalności teatralnej zespołu i takąż rocznicą upowiadamy się o zaprasza wszystkich chętnych do 23 (szczególnie meczony — z wyłączeniem jednak uczniów klas maturalnych) do współpracy nad realizacją nowego, festiwalowego programu.

Osoby lubiące literaturę, taniec i śpiew proszone są o zgłaszanie się do klubu w każdy wtorek i czwartek październik w godz. 16-18.30. (mip)

Pobawić się w „Famie” Kawiarnia „Fama” działająca przy Miejskim Domu Kultury oddzieliła z wyjątkiem wtorków i proponuje w poniedziałki — kawiarnię filmową, a

wszystkie urządzenia ogrzewcze, aby były one sprawne w okresie jesienno-zimowych chłódów.

Jak w tym zakresie sytuacja wygląda w Bielsku Podlaskim? Z tym pytaniem zwróciliśmy się do Anatoliusza Siemieniaka — kierownika bielskiego ZEC-u.

— Zatrudniamy w okresie lata 85 pracowników na stanowiskach robotniczych i 13 kadry administracyjno-technicznej. Tych pierwszych jednak w sezonie ogrzewczym jest za mało. Prowadzimy więc

zewnętrzne. Dokonano pięciu odkrywek sieci ciepłej cieplem sprawdzenia ich stanu. Nie stwierdzono większych zagrożeń awaryjnych.

Dla zwiększenia wydajności ciepłej została dokonana chemiczne płukanie węzłowników w kotłowniach przy ulicy Ogrodowej. W celu poprawienia ogrzewania osiedla przy ulicy Mickiewicza i Widowskiej w tym roku zamontowano dodatkowy kocioł, który już w okresie od stycznia do marca zdal całkowicie egzamin. Dla poprawy warun-

ków pracy załogi prawie wszędzie odnowiliśmy pomieszczenia socjalne. Jeszcze trwają prace modernizacyjne pomieszczeń na warsztat ZEC dla monterów. Obecnie wszystkie już obiekty ogrzewcze (poza kotłownią przy ulicy Mickiewicza 50) są przygotowane do pełnej eksploatacji.

Z węglem nie mamy narazie kłopotów. Na 15 września br. mieliśmy go 6 tys. ton;

pozostał zgromadzony we wszystkich kotłowniach i naszym składzie centralnym, co zapobiega nam potrzeby na okres około 4 miesięcy. Do końca IV kwartału mamy jeszcze otrzymać m.in. z kopalni — Szombierki, Janina i Sierżana około 3 tys. ton tego cennego surowca. Niestety, jakość dostarczanego nam węgla nie jest dobra — węgiel miaki i brykiety nie wyprodukują odpowiedniej ilości ciepła do obiektów o temperaturze poniżej 15 st. C.

Nie mamy kłopotów ze sprzę-

Długo by się rozpisywać nad sposobami gospodarce sanacji w firmie. Trzeba było wielkiego wysiłku, aby przy olbrzymich trudnościach uporać się z tak znacznymi zadaniami inwestycyjnymi, jak np.: dworzec PKS w Białymstoku, szkoła i przedszkole w Wasilkowie, Akademia Muzyczna, kompleks żywnościowy białostockich PZZ, Trwa budowa oczyszczalni ścieków w stolicy województwa, stadion „Włókniarza” też ma wiele do zaudziwienia BBPPL, rozbudowę się BZPOW i „Biru-

ne”. Sporob obiektów poza naszym regionem powstało również przy udziale załogi przedsiębiorstwa. Załogi, dodajmy, dość stabilnej, gdzie można jeszcze spotkać tych, którzy stawiali zęby firmy: Bronisława Tokarewicza, Henryka Wilde, Antoniego Wojewódzkiego, Antoniego Zdanuczyka, Alinę Jabłońska, Helenę Sawicką, Stanisława Sztylecia, czy Edwarda Deca.

Co marzy się im i blisko 700 koleżankom i kolegom? Chęć stawiać się przedsiębiorstwem nowoczesnym, sprawnie działającym, będącym w stanie odpowiedzieć w miarę szybko na potrzeby miasta i regionu. Dają do jak najpełniejszej samorządowości w decydowaniu o sprawach własnego podwórka. Na pewno będzie piekielnie trudno przy tak zdezorientowanej gospodarce, jak nasza, ale oni są pełni nadziei i dobrych chęci. Wierzą w powodzenie swoich zamierzeń i to jest już bardzo wiele — że im się „chce chcieć”.

Jeden z mówców, występujących w czasie niedawnej uroczystości z okazji 20-lecia i wczerejsza firmie sztanu, ufundowanego przez załogę powiedział: „Niech nam Bóg dopomóż!” Osobiście w sily nadprzyrodzone nie wierze, ale w ludzi z tego przedsiębiorstwa — tak!

W tym czasie, 14 bm. Pojedynki rozpoczęła się rano, a zakończyła wieczorem wczerejsze medale walczyli w walce o tytuł zawodniczek w Europie. Dwa nie będzie, ale Gośka dobrze jest przygotowana do mistrzostw w Belgardzie (100 km, 150 km, 200 km, 300 km, 400 km, 500 km, 600 km, 700 km, 800 km, 900 km, 1000 km, 1100 km, 1200 km, 1300 km, 1400 km, 1500 km, 1600 km, 1700 km, 1800 km, 1900 km, 2000 km, 2100 km, 2200 km, 2300 km, 2400 km, 2500 km, 2600 km, 2700 km, 2800 km, 2900 km, 3000 km, 3100 km, 3200 km, 3300 km, 3400 km, 3500 km, 3600 km, 3700 km, 3800 km, 3900 km, 4000 km, 4100 km, 4200 km, 4300 km, 4400 km, 4500 km, 4600 km, 4700 km, 4800 km, 4900 km, 5000 km, 5100 km, 5200 km, 5300 km, 5400 km, 5500 km, 5600 km, 5700 km, 5800 km, 5900 km, 6000 km, 6100 km, 6200 km, 6300 km, 6400 km, 6500 km, 6600 km, 6700 km, 6800 km, 6900 km, 7000 km, 7100 km, 7200 km, 7300 km, 7400 km, 7500 km, 7600 km, 7700 km, 7800 km, 7900 km, 8000 km, 8100 km, 8200 km, 8300 km, 8400 km, 8500 km, 8600 km, 8700 km, 8800 km, 8900 km, 9000 km, 9100 km, 9200 km, 9300 km, 9400 km, 9500 km, 9600 km, 9700 km, 9800 km, 9900 km, 10000 km, 10100 km, 10200 km, 10300 km, 10400 km, 10500 km, 10600 km, 10700 km, 10800 km, 10900 km, 11000 km, 11100 km, 11200 km, 11300 km, 11400 km, 11500 km, 11600 km, 11700 km, 11800 km, 11900 km, 12000 km, 12100 km, 12200 km, 12300 km, 12400 km, 12500 km, 12600 km, 12700 km, 12800 km, 12900 km, 13000 km, 13100 km, 13200 km, 13300 km, 13400 km, 13500 km, 13600 km, 13700 km, 13800 km, 13900 km, 14000 km, 14100 km, 14200 km, 14300 km, 14400 km, 14500 km, 14600 km, 14700 km, 14800 km, 14900 km, 15000 km, 15100 km, 15200 km, 15300 km, 15400 km, 15500 km, 15600 km, 15700 km, 15800 km, 15900 km, 16000 km, 16100 km, 16200 km, 16300 km, 16400 km, 16500 km, 16600 km, 16700 km, 16800 km, 16900 km, 17000 km, 17100 km, 17200 km, 17300 km, 17400 km, 17500 km, 17600 km, 17700 km, 17800 km, 17900 km, 18000 km, 18100 km, 18200 km, 18300 km, 18400 km, 18500 km, 18600 km, 18700 km, 18800 km, 18900 km, 19000 km, 19100 km, 19200 km, 19300 km, 19400 km, 19500 km, 19600 km, 19700 km, 19800 km, 19900 km, 20000 km, 20100 km, 20200 km, 20300 km, 20400 km, 20500 km, 20600 km, 20700 km, 20800 km, 20900 km, 21000 km, 21100 km, 21200 km, 21300 km, 21400 km, 21500 km, 21600 km, 21700 km, 21800 km, 21900 km, 22000 km, 22100 km, 22200 km, 22300 km, 22400 km, 22500 km, 22600 km, 22700 km, 22800 km, 22900 km, 23000 km, 23100 km, 23200 km, 23300 km, 23400 km, 23500 km, 23600 km, 23700 km, 23800 km, 23900 km, 24000 km, 24100 km, 24200 km, 24300 km, 24400 km, 24500 km, 24600 km, 24700 km, 24800 km, 24900 km, 25000 km, 25100 km, 25200 km, 25300 km, 25400 km, 25500 km, 25600 km, 25700 km, 25800 km, 25900 km, 26000 km, 26100 km, 26200 km, 26300 km, 26400 km, 26500 km, 26600 km, 26700 km, 26800 km, 26900 km, 27000 km, 27100 km, 27200 km, 27300 km, 27400 km, 27500 km, 27600 km, 27700 km, 27800 km, 27900 km, 28000 km, 28100 km, 28200 km, 28300 km, 28400 km, 28500 km, 28600 km, 28700 km, 28800 km, 28900 km, 29000 km, 29100 km, 29200 km, 29300 km, 29400 km, 29500 km, 29600 km, 29700 km, 29800 km, 29900 km, 30000 km, 30100 km, 30200 km, 30300 km, 30400 km, 30500 km, 30600 km, 30700 km, 30800 km, 30900 km, 31000 km, 31100 km, 31200 km, 31300 km, 31400 km, 31500 km, 31600 km, 31700 km, 31800 km, 31900 km, 32000 km, 32100 km, 32200 km, 32300 km, 32400 km, 32500 km, 32600 km, 32700 km, 32800 km, 32900 km, 33000 km, 33100 km, 33200 km, 33300 km, 33400 km, 33500 km, 33600 km, 33700 km, 33800 km, 33900 km, 34000 km, 34100 km, 34200 km, 34300 km, 34400 km, 34500 km, 34600 km, 34700 km, 34800 km, 34900 km, 35000 km, 35100 km, 35200 km, 35300 km, 35400 km, 35500 km, 35600 km, 35700 km, 35800 km, 35900 km, 36000 km, 36100 km, 36200 km, 36300 km, 36400 km, 36500 km, 36600 km, 36700 km, 36800 km, 36900 km, 37000 km, 37100 km, 37200 km, 37300 km, 37400 km, 37500 km, 37600 km, 37700 km, 37800 km, 37900 km, 38000 km, 38100 km, 38200 km, 38300 km, 38400 km, 38500 km, 38600 km, 38700 km, 38800 km, 38900 km, 39000 km, 39100 km, 39200 km, 39300 km, 39400 km, 39500 km, 39600 km, 39700 km, 39800 km, 39900 km, 40000 km, 40100 km, 40200 km, 40300 km, 40400 km, 40500 km, 40600 km, 40700 km, 40800 km, 40900 km, 41000 km, 41100 km, 41200 km, 41300 km, 41400 km, 41500 km, 41600 km, 41700 km, 41800 km, 41900 km, 42000 km, 42100 km, 42200 km, 42300 km, 42400 km, 42500 km, 42600 km, 42700 km, 42800 km, 42900 km, 43000 km, 43100 km, 43200 km, 43300 km, 43400 km, 43500 km, 43600 km, 43700 km, 43800 km, 43900 km, 44000 km, 44100 km, 44200 km, 44300 km, 44400 km, 44500 km, 44600 km, 44700 km, 44800 km, 44900 km, 45000 km, 45100 km, 45200 km, 45300 km, 45400 km, 45500 km, 45600 km, 45700 km, 45800 km, 45900 km, 46000 km, 46100 km, 46200 km, 46300 km, 46400 km, 46500 km, 46600 km, 46700 km, 46800 km, 46900 km, 47000 km, 47100 km, 47200 km, 47300 km, 47400 km, 47500 km, 47600 km, 4